

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Sobota 7 Sierpnia 1937 r.

Nr. 215

Wyroki śmierci i aresztowania w ZSRR

ROZSTRZELANIE 18-tu OSÓB W PIATIGORSKU

LONDYN 6.8. Agencja Reutera donosi z Moskwy, iż kolegium wojskowe sądu najwyższego skazało w Piatigorsku na Kaukazie, 18-tu funkcjonariuszy kolejowych na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok został wykonany. Wszyscy skazani byli oskarżeni o podpalenie budynków i łączność z organizacją trockistowską.

"CZYSTKA" W TADZIKISTANIE

PARYŻ 6.8. Korespondent moskiewski „Le Petit Parisien” donosi,

iż bezwzględna czystka objęła prawie całą elitę kierowniczą republiki Tadżikistan. Aresztowano prezydenta tej republiki Chotomara, sekretarza komitetu wykonawczego Umanowa, wiceprzewodniczącą rady komisarzy ludowych Kyktyna, oraz sekretarza miejscowej organizacji młodzieży komunistycznej Gierasimowa. Wszyscy zostali wykluczeni z partii i ogłoszeni „zdrajcami ludu i szpiegami niemiecko-japońskimi”. Korespondent „Le Petit Parisien” przypomina, iż w czerwcu w podobny sposób „oczyszczono” kierownicze koleta sąsiadującej republiki Arbakistan.

Żydzi nie mogą się zdecydować czy chcą własnego państwa czy nie

GENEWA 6.8. Komisja polityczna kongresu sjonistycznego rozpoczęła dyskusję w sprawie stanowiska, jakie sjonisci mają zająć wobec projektu podziału Palestyny, proponowanego przez komisję królewską. Wśród mówców, którzy zabierali głos Meier, przywódca stronnictwa Mizrahi wypowiedział się stanowczo przeciwko podziałowi, natomiast Kleinbaum przywódca sjonistów z Polski poparł tezę doktora Weizmana, podkreślając, że Żydzi powinni walczyć o powiększenie przyznanej im terytorium, nie o nową interpretację mandatu. Nowe państwo żydowskie wystarczyloby Żydom na 15 lub 20 lat, dopiero po upływie tego okresu okaże się, że granice stworzonego państwa są zbyt szczupłe.

W dyskusji, która się odbyła dzisiaj wypowiadali się przedstawiciele palestyńskiej partii robotniczej, którzy stanowisko nie było jednak uzgodnione, ponieważ niektórzy wypowiadali się za tezę Weizmana, a drudzy przeciwko niej. Przeciwko tezie wypowiedzieli się również Schwarzbart z Polski, przedstawiciel prawicowej grupy sjonistów, oraz Blumenfeld z grupy Mizrahi. Wśród członków egzekutywy sjonistycznej panuje silne dążenie do przyspieszenia decyzji w sprawie projektu rezolucji. Komisja polityczna ma się zatem zebrać w sobotę oraz w niedzielę i ewentualnie uchwali jeszcze w nocy projekt rezolucji, tak aby plenum kongresu mogło go przyjąć już w poniedziałek.

Tajemnicze samoloty zbombardowały u wybrzeży algierskich statki angielski i włoski

MARSYLIA 6.8. Tutejsza stacja radiowa schwyciła sygnały S.O.S. nadawane przez statek angielski „British Corporal”, który znajduje się pod 3653 st. szerokości i 225 st. długości. Kapitan statku zawiadamia, iż jest bombardowany i domaga się niezwłocznej pomocy.

komitetu nieinterwencji, znajdujący się na pokładzie statku włoskiego został ranny w ramię. Obserwator ten jest narodowości holenderskiej. Wybuch bomby lotniczej w odległości 10 mtr. od statku „Mongioia” uszkodził burzę. Te same samoloty atakowały również statek francu-

ski „Djebel-Amour” jednak bezskutecznie. Samoloty przeleciały następnie ponad drugim statkiem francuskim „President Dal Biaz” nie atakując go. Jak słychać załoga angielskiego statku „British Corporal” zanotowała numery i znaki rozpoznawcze samolotu.

LONDYN 6.8. Dyrekcja „British Tanker Co.” w Londynie otrzymała depesze radiową od dowódcy statków „British Corporal”, należących do tego towarzystwa, która zawiadamia, że w pobliżu wybrzeży algierskich statek ten uległ zbombardowaniu. Statek ten z ładunkiem benzyny znajdował się w drodze do Londynu. Incydent ten wydarzył się w odległości 50 mil morskich od wybrzeży Algieru.

startował z Pragi. Według dotychczasowych wiadomości nie ustalono, czy był to samolot czeski, czy sowiecki.

BUKARESZT 6.8. Samolot komunikacyjny, który uległ katastrofie wraz z pasażerami pod Saratzele należał do sowieckiej linii komunikacyjnej. Jak donosi agencja Rador zginęło 7 osób, a nie jak dotychczas przypuszczano 6.

liczna publiczność zgotowała dostojnym gościom angielskim serdeczną owację.

KATOWICE 6.8. Dzisiaj w godzinach wieczornych przybył do Katowic ks. Kentu z małżonką. Z dworca goście odjechali samochodami do pp. Kozieli-Poklewskich. Jutro księstwo Kentu udają się samochodem do Wiednia.

40 BOMB

ALGIER 6.8. Korespondent Reutera donosi, że kapitan włoskiego „Mongioia” został niebezpiecznie ranny odłamkiem bomby zrzuconej dzisiaj rano z samolotu na jego statek na wysokości Cap Ben Gout w odległości 40 mil od Algieru. Samolot bombardujący nie został rozpoznany. Bombardowanie parowca włoskiego miało miejsce w pobliżu okrętu - cysterny „British Corporal”, który wieczorem przybył do Algieru. Na pokładzie statku - cysterny nikt nie odniósł ran, aczkolwiek rzucono nań ok. 40 bomb. Miało to miejsce w odległości 30 mil od Algieru.

LANCUT 6.8. O godz. 14.55 zajechał przed dworzec łancucki powóz, zaprzężony w cztery konie, którym przybył ks. Kentu z małżonką. Gościom towarzyszył ordynat Alfred Potocki. O godz. 15 w doczepionej do pociągu pośpiesznego salonce odjechali do Katowic w towarzystwie pp. Kozieli-Poklewskich, Benedykta Tyszkiewicza i ks. Lichtenstein. Zebrana na peronie

OBSERWATOR KOMITETU NIEINTERWENCJI RANNY

LONDYN 6.8. Według doniesień korespondenta agencji Reutera z Algieru, statek włoski „Mongioia” i statek-cysterna „British Corporal” były atakowane przez te same trzy samoloty. Obserwator z ramienia

HAGA 6.8. Olbrzymi sukces pokazów harcerzy polskich na stadionie Jambree spowodował, że polską

Bardziej stawionoby piękno Greczynek!

GDYBY SIĘ MOGŁY UBIERAĆ —

w płaszcz lekki, jedwabny impregn. nieprzemak., rękawiczki eleganckie fildek., jedwabne, skórkowe, apaszke modną, pończoszki oraz wykwintną bieliznę —

JAKIE DZIS KAŻDA WILNIANKA KUPUJE W POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ

FRANCISZEK FRLICZKA

Wilno, ul. Zamkowa 9, tel. 6-46.

Japonia stawia nowe żądania Pragnie umocnić swe wpływy w Chinach północnych

KŁOPOTLIWA SYTUACJA CZANG-KAI-SZĘKA

TOKIO 6.8. Wiadomości, napływające z Szanghaju i Nankinu świadczą o przygotowaniach wojennych rządu chińskiego. W chińskich kołach politycznych mówią o przebudowie rządu, w którym byłyby w przyśrodku reprezentowane stronnictwa, które obecnie do niego nie wchodzi.

Korespondent „Asahi” przewiduje wypowiedzenie wojny Japonii. Dziennik, omawiając sytuację Czang Kai-Szeka, pisze, iż w razie przegrania wojny z Japonią, rząd obecny musiałby ustąpić, a wpływy komunistyczne wzrosłyby bardzo znacznie. Gdyby Czang-Kai-Szek usiłował załatwić konflikt z Japonią w sposób spokojny, straciłby całkowicie swą popularność, dając atuty przewodcom komunistycznym w kampanii, jaką niewątpliwie wszczęliby przeciwko niemu.

Zdaniem dziennika, jedynym wyjściem z sytuacji byłoby nawiązanie

przez Nankin normalnych stosunków z Tokio i opanowanie antyjaapońskiego ruchu w całym Chinach.

że wkrótce marszałek Czang-Kai-Szek w razie dalszego posuwania się Japończyków, będzie zmuszony przyjąć sojusz z komunistami.

ROKOWANIA JAPONII Z CHINAMI — WARUNKI JAPONSKE

TOKIO 6.8. Komentując oświadczenia wczorajsze ministra spraw zagranicznych Hiroty, w tutejszych kołach politycznych uważają, iż istnieje jeszcze nadzieja uniknięcia wojny z Nankinem. Fakt, że ambasador japoński Kawagoe zgodził się udać do Nankinu, wskazuje, że rokowania, które będą tam nawiązane, mogą dać pozytywne wyniki. Prasa japońska obszernie omawia podstawy, na jakich ambasador Kawagoe będzie usiłował dojść do porozumienia z rządem nankińskim. Ujęto je w cztery punkty: 1) Japonia będzie domagała się od Nankinu, by tolerował powstanie rządu autonomicznego prowincji Hopei i Czahar, 2) Japonia nie będzie nalegała, by rząd nankiński formalnie uznał autonomię tych prowincyj, 3) prowincje Hopei i Czahar zostaną zdemobilizowane, wojska chińskie muszą się z nich bezwzględnie wycofać, 4) wojska japońskie wycofają się stopniowo z Chin północnych do Mandżukuo, by dać dowód dobrej woli rządu japońskiego oraz stwierdzić przez to pośunięcie, że Japonia nie zamierza naruszyć integralności terytorialnej Chin.

Następnie Kawagoe przystąpi również do omówienia z rządem nankińskim możliwości współpracy na podstawie wspólnej akcji antykomunistycznej. Armia japońska przywiązuje wielką wagę do zgody rządu japońskiego na wspólny front antykomunistyczny.

Z drugiej strony dają się słyszeć zdania, że starcia z wojskami nankińskimi nie da się uniknąć. W początkach przyszłego tygodnia należy przewidywać poważne operacje lotnicze w okręgach, położonych w pobliżu Paotingu. W japońskich kołach politycznych uważają jednakże, że działania te mogą być jedynie bodźcem przyspieszającym rokowania z Nankinem.

CESARZ MANDZURII NA TRONIE PEKINSKIM?

SZTNGHAJ 6.8. Według agencji Stefani, w kołach chińskich Szanghaju krąży pogłoski, według których Japonia ma rzekomo osadzić obecnego cesarza Mandżurii Puyi (byłego cesarza chińskiego) na tronie pekińskim.

GROŻNE POŁOŻENIE W HANKOU

HANKOU, 6.8 Według agencji Reutera, sytuacja w mieście jest bardzo napięta. Wszyscy Japończycy już schronili się w swojej koncesji, którą silnie umocniono. Wokół koncesji ciągną się linie chińskie, co stanowi poważną groźbę i może wywołać trudne do opanowania incydenty.

TOKIO 6.8. Według wiadomości ministerstwa marynarki, sytuacja w Hankou uległa pogorszeniu. Oddział wojsk japońskich rozpoczął odpowiednie przygotowania.

Ostatniej nocy Chińczycy przegrali linie telefoniczne w mieście, niszcząc następnie wszelkie środki komunikacji z koncesją japońską.

Odziały chińskie, oblegające koncesję japońską, otrzymały wczoraj posiłki i wzmacniają swoje pozycje.

WZNOWIENIE KROKÓW NIEPRZYJACIELSKICH MOŻE NASTĄPIĆ

LONDYN 6.8. Agencja Reutera donosi z Nankinu: wojskowe władze japońskie oświadczyły, że wrogiemu stanowisko wojsk centralnego rządu chińskiego może doprowadzić w okolicy linii kolejowej Pekin — Sui-an do wznowienia kroków nieprzyjacielskich. Chińskie wojska znajdujące się obecnie w Nankau podczas gdy japońskie zajmują Szang-Ping oddalony o 6 mil od Pekinu.

BUNT ŻANDARMÓW CHIŃSKICH

TOKIO 6.8. Agencja Domei donosi z Pekinu: uciekinierzy japońscy z m. Czang-Tei położonej o 40 km. na północ od Pekinu, donoszą, iż wśród miejscowych żandarmów chińskich wybuchł bunt obejmujący szereg gmin na północ od Pekinu.

TOKIO 6.8. Sledztwo przeprowadzone przez władze japońskie ustaliło, iż w buncie wzięło udział 5.800 żandarmów chińskich, podległych antykomunistycznemu rządowi południowej części prow. Hopei. Wśród zbuntowanych znalazło się 1300 wychowanków szkoły policyjnej zorganizowanej przez Japończyków, oraz 500 członków straży przybocznej prezydenta You-Kenga.

DONIOSŁA MISJA

TOKIO 6.8. Donoszą z Ksin-King do ag. Domei, że sekretarz generalny rządu Mandżukuo Naoki Hoche-no wyjechał do Tokio w specjalnie doniosłej misji.

Powtórzenie pokazu polskiego na stadionie Jamboree

ekspedycję harcerską uproszono o powtórzenie pokazu w sobotę.

Czy uchwały o powrót Witosa są przestępstwem, czy nie?

W Sądzie Apelacyjnym w Warszawie miała się odbyć sprawa działaczy ludowych powiatu sosnowieckiego, Stefana Bombika i Stanisława Kępy, oskarżonych o pochwalenie zbrodni stanu przez odczytanie rezolucji, jaka zapadła w Nowosielcach w roku ubiegłym, a w której chłopi w obecności marszałka Rydza-Smigłego domagali się m. in. powrotu Witosa.

Za tego rodzaju czyni prokuratura na terenie prawie całego kraju wytoczyła procesy karne, jednakże sądy uniewinniały dotąd oskarżonych, nie znajdując w tym cech przestępstwa.

I w tym wypadku Bombika i Kępy uniewinniono. Jednak urząd pro-

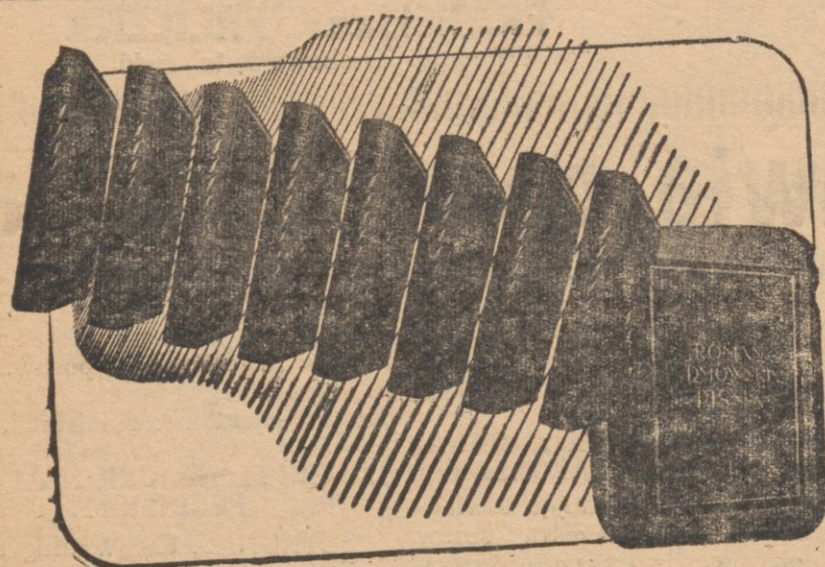
kuratorski założył apelację do drugiej instancji.

Gdy obrońca oskarżonych adw. J. Szczerbiński zgłosił się do kancelarii sądowej, aby przejrzeć akta przed rozprawą, zakomunikowano mu, że proces skreślony jest z wykandy, gdyż w ostatniej chwili prokuratura zrezygnowała z popierania apelacji.

Fakt ten ma szczególne znaczenie w świetle licznych kasacji prokuratur do Sądu Najwyższego, który ostatecznie ma wypowiedzieć poglądy, czy publikowanie rezolucji w sprawie amnestii dla Witosa i jego powrotu z emigracji jest przestępstwem, czy też nie.

Następca wicemin. Ujejskiego

Jako następcę wiceministra Ujejskiego — pisze „ABC” — wymienia się w ostatnich dniach coraz częściej prof. Kolankowski, kierownik katedry prawa i ekonomii Uniwersytetu Lwowskiego. Profesor Kolankowski jest człowiekiem tej samej szkoły, co i s. p. min. Ujejski i min. Świątosławski.



Pierwszy tom zbiorowego wydania dzieł Romana Dmowskiego opuścił prasę. Całość zbiorowego wydania w prenumeracie zł. 45 za 9 dużych tomów. Wydanie wytworne zł. 84, płatne ratami. Zamówienia przyjmuje spółka wydawnicza A. Gmachowski i S-ka w Częstochowie ul. Dąbrowskiego 59.

Sensacyjne aresztowanie przemysłowca polskiego w N. Jorku

Jak donoszą z Nowego Jorku, wielkie wrażenie wywołała wśród Polonii wiadomość o aresztowaniu Józefa Sroczyńskiego, którego policja oskarża o dokonanie conajmniej 3-ech tysięcy włamań do bogatych domów na Long Island. Stawiano to sensację, gdyż aresztowany był znanym obywatelem biorącym żywy udział w życiu publicznym i nie skąpił ofiar na cele narodowe i dobroczynne.

Przez długie lata był on właścicielem przedsiębiorstwa masarskich w Nowym Jorku, Chicago i Buffalo. Sensację stanowiło również we-

zwanie do urzędu prokuratorskiego wielu znanych rodaków, gdyż aresztowany podał nazwiska wszystkich tych, których znał, skutkiem czego zupełnie niewinni ludzie narażeni zostali na wielkie nieprzyjemności. Po przesłuchaniu zwolnili ich oczywiście natychmiast prokurator.

Sroczyńskiego aresztowano w dniu, w którym miał odjechać do Polski. Obecnie przebywa on w więzieniu, czekając na rozprawę, która się wkrótce rozpocznie.

Pisma amerykańskie podały wiadomość o aresztowaniu „włamywacza-upiora w sposób sensacyjny.

Bezczelny bandyta teroryzuje północną Brazylię

RIO DE JANEIRO 6.8. Grasująca na północy Brazylii bandyta Lampeao, który znając znakomicie tamtejsze lesiste okolice, od lat siedmiu rabuje całe miasteczko i osady, unikając rąk sprawiedliwości, zniknął od pewnego czasu w puszczy na zachód od Pernambuco. Przez kilka miesięcy nie było o nim słychać, aż nagle nadeszły wiadomości z miasteczka Matta Grande, że Lampeao obozuje tam ze swą bandą, liczącą ponad stu znakomicie uzbrojonych ludzi, co skłoniło mieszkańców miasteczka do tłumnej ucieczki. Na poskromienie Lampeaona wyruszył batalion policji stanowej. Bezczelność rabusia doszła do tego, że zawarł umowę z jedną z filmowych firm, iż pozwoli się sfilmować.

Umowy dotrzymał i na spotkaniu z operatorem przybył. Zanim się władze o tym dowiedziały, film był nakręcony. Lampeao dostał swe honorarium i zniknął w dziewięć godzin. Przed tym jednak postawił warunek, że musi otrzymać zawiadomienie w jakim czasie film będzie wyświetlany w jednym z północnych miast, gdyż chce być na nim i widzieć siebie i swą bandę uwiecznionych na taśmie. Lampeao oświadczył filmowcom, iż jest pochodzenia rosyjskiego (ojciec Rosjanin, matka Indianka), że skończył t. zw. niższe kolegium w Natalu i że ma jedenaście żon. Dotychczas zbudował dwanaście kaplic i przez swe żony finansuje sześć szkół.

We Francji strajkują lekarze

W departamencie Seine et Oise zastrajkowało 570 lekarzy, protestując przeciwko zarządzeniu prefektury, które zburokratyzowało poważnie pisanie recept. Apteki otrzy-

mały polecenie wydawania recept tylko na zatwierdzonych formularzach, co wywołało bardzo wiele nieporozumień, ponieważ lekarze nie stosują się do zarządzeń prefektury.

Watykan de facto uznaje rząd gen. Franco

Aresztowania anarchistów w Barcelonie

DECYZJA WATYKANU PARYŻ 6.8. Według „Matin” przedwczoraj oświadczone dziennikarzom, że Watykan powziął pewne decyzje równoznaczne z uznaniem de facto rządu gen. Franco. Uznaniem rządu gen. Franco de jure nie zostało jednak postanowione.

RZĄD PRZEKUPIONY PRZEZ MOSKWE

BARCELONA 6.8. W związku z dokonanym niedawno zamachem na jednego z wyższych urzędników sądowych, policja tutejsza aresztowała ub. nocy około 50 anarchistów. Oddziały policyjne zdołały poza tym zaskoczyć na nielegalnym zebraniu kilkudziesięciu członków partii trockistowskiej i anarchistycznych związków zawodowych. Anarchiści zaczęli ostrzeliwać policję z rewolwerów. Ostatecznie jednak policji udało się obezwładnić i aresztować przeciwników.

Ułb. nocy na ulicach Barcelony rozrzucone zostały tysiące odezw, podpisanych przez zbiegłego ostatnio z więzienia w Walencji przewódcę anarchistycznego Andrea Nin, który wzywa ludność do obalenia „rządu, przekupionego przez Moskwę”.

W Kartagenie i Alicante wszystkie dzienniki anarchistyczne zostały zawieszono. Większość ich współpracowników aresztowano.

2 TYS. MILICJI PODDAŁO SIĘ POWSTANCOM

BILBAO 6.8. Komunikat radiowy donosi, że według ostatnich wiadomości otrzymanych z terenu operacji wojskowych na froncie aragońskim, 2000 członków milicji ludo-

Kronika telegraficzna

— Na nowej liście obejmującej 44 osoby, które utraciły niemiecką przynależność państwową jest również b. poseł do Reichstagu Heinrich Imbrusch, przewodca dawnego centrum i katolickich związków zawodowych.

— Przybył wczoraj po raz pierwszy do portu gdyńskiego nowy jacht oddziału lwowskiego A.Z.M. „Krzysztof Arciszewski”.

— Wczoraj w Paryżu nastąpiło otwarcie 19-go kongresu międzynarodowej federacji studentów. W kongresie bierze udział 250 delegatów, reprezentujących 14 narodowości.

— Na przejeździe kolejowym w pobliżu Tuluzj przepelniony autobus wpadł pod pociąg. 14-tu pasażerów odniosło ciężkie rany.

— W Niemczech aresztowano dwóch dalszych członków rady kościelnej „Bekenntnis-kirche”. Jednym z aresztowanych jest generyalny superintendent Dibelius.

— Z Buenos Aires donoszą, iż w miejscowości Malargue, w prow. Mendoza, nastąpiła eksplozja w składzie materiałów wybuchowych. Skład uległ doszczętnemu zniszczeniu. 6 robotników poniosło śmierć.

— U wybrzeży Afryki wpadł na skały parowiec holenderski „Maaskare”. Kapitan statku ma nadzieję, iż uda się go utrzymać na powierzchni. Pasażerowie zostali umieszczeni w łodziach ratunkowych.

— W Austrii odbywa się zjazd obcych dyplomatów jak min. Neurath, Kanyi i Homana. Zapowiedziany jest przyjazd Hołdy.

— Rząd polski udzielił exequatur p. Anatolowi Jakowlewiczowi Klimowowi jako konsulowi ZSRR na obszar województw lwowskiego, wołyńskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego, krakowskiego i lubelskiego z siedzibą we Lwowie.

SPORT

Długodystansowe mistrzostwa Wilna

W niedzielę dnia 8 sierpnia odbędą się najtrudniejsze zawody tegoż sezonu pływackiego, dystans wynosi 6 klm., czas płynięcia około dwóch godzin. Walka toczy się będzie pomiędzy gwiazdami Wilna — p. Stankiewiczem, Radziulewiczem i Wróblewskim.

Walka ta będzie bardzo zacięta i bardzo trudna, gdyż wszyscy ci trzej zawodnicy mają jednakowe szanse do zdobycia tytułu długodystansowego mistrza Wilna. Otóż wszyscy wilnianie podają się jak najmniej na ciche wody jezior Trockich. Początek zawodów o godz. 11.

Samobójstwo urzędnika P. K. P.

5 bm., w pobliżu maj. Puszkarnia znaleziono zwłoki Stanisława Klimontowicza, 44-letniego urzędnika, PKP, zam. przy ul. Wileńskiej, który popełnił samobójstwo na tle rozstroju nerwowego.

wej, którzy wycofali się do Sierra Carbonera, w dniu wczorajszym poddali się powstańcom.

Oddziały powstańcze posuwają się stale naprzód w prowincji Cuenca. Straże przednie znajdowały się 5 bm. w odległości 10 km. od miejscowości Salvacnete b. ważnej stacji.

BOMBARDOWANIE MADRYTU MADRYT 6.8. Agencja Havasa donosi: bombardowanie stolicy przez artylerię powstańczą trwało do godz. 13-ej. Pociski, których większość była kalibru 155 mm. eksplodowały przeważnie w dzielnicy w Quatrocaminos. 4 osoby zostały ranne.

Hiszpania i Rzesza Niemiecka Mowy ambasadora Hiszpanii i kanclerza Hitlera

BERCHTESGADEN 6.8. Kanclerz Rzeszy przyjął dziś w swojej rezydencji w Obersalzberg nowo-mianowanego ambasadora rządu gen. Franco — Antonio Marques de Magaz, który złożył kanclerzowi swe listy uwierzytelniające. Ambasador Marquez de Magaz w wygłoszonym przy tej okazji przemówieniu podkreślił, że stosunki Hiszpanii z Rzeszą Niemiecką były zawsze jak najlepsze. „Obecnie — mówił ambasador — gdy w moim kraju toczą się krwawe walki, prawdziwa zdrowa Hiszpania, prowadzona przez gen. Franco, odczuwa tym bardziej i cenę zrozumienia, jakim cieszy się w Niemczech, które m. in. znajduje

swoj wyraz we wspólnej nienawiści wobec komunizmu”.

W odpowiedzi kanclerz Rzeszy oświadczył m. in.: „Ze szczególną radością witam w osobie pańskiej przedstawiciela narodu hiszpańskiego, którego walki o zjednoczenie i wolność od dłuższego już czasu śledzę z najżywszym zainteresowaniem. Najgorętszym pragnieniem niemieckiego narodu i moim jest, aby armii gen. Franco udało się wywalczyć wolność hiszpańskiego narodu i tym samym zażegnać niebezpieczeństwo, które posuwając się od granic waszego kraju, zagraża całej Europie”.

Wielki pożar w Antwerpii

ANTWERPIA. 6.8. Wczoraj w nocy Antwerpia została zaalarmowana wiadomością o wielkim pożarze, jakiego wybuchł w sklepach należących do towarzystwa akcyjnego „Bon Marché”. Ok. godz. 10-ej w nocy, część magazynów stała już w płomieniach, które sięgały wysokości 10 do 15 metrów. Sklepy „Bon Marché” zajmują przestrzeń 10 tysięcy mtr. kw. Wysokość zabudowań przewyższa 20 m. Na miejsce pożaru przybyły wszystkie oddziały straży pożarnej z Antwerpii i okolic. O godz. 11 istniało poważne niebezpieczeństwo, iż płomienie przetrzącają się na są-

siednie domy. Dopiero po północy stało się pewnym, iż pożar zlokalizowano. Straż ogniowa uczyniła wszystko, co było w jej mocy, aby uratować przynajmniej część gmachu. Pożar wybuchł na 4-m piętrze i wkrótce przedostał się na 5-te piętro. Wokół palącego się gmachu zgromadziły się olbrzymie tłumy ludności. Musiano zawezwać w celu zapewnienia porządku i swobody ruchów straży ogniowej, wzmocnione oddziały policji i wojska.

Pożar opanowano dopiero nad ranem.

Wprowadzenie służby listonosza wiejskiego

Ministerstwo Poczty i Telegrafów, chcąc umożliwić szybsze porozumiewanie się ludności, zamieszkującej najbardziej odległe od poczty zakątki, realizuje w dalszym ciągu swój plan, zmierzający do wprowadzenia służby listonosza wiejskiego na terenie całego Państwa.

Z dniem 1 sierpnia rb. służba ta została wprowadzona we wszystkich miejscowościach, położonych na terenie powiatu wileńskiego-trockiego.

Czynności służbowe listonosza wiejskiego obejmują:

- 1) sprzedaż znaczków pocztowych i druków płatnych;
- 2) przyjmowanie i doręczanie przesyłek pocztowych do wagi 1 kg, których wartość lub pobranie nie przekracza 200 zł.;
- 3) skuteczniane wypłat przekazów pocztowych i czekowych do 200 zł.;
- 4) przyjmowanie i doręczanie telegramów;
- 5) inkasowanie opłat radiofonicznych, oraz
- 6) przyjmowanie zleceń na prenumeratę czasopism.

Doręczanie wymienionych przesy-

łek odbywa się 3, a w niektórych wypadkach 2 razy tygodniowo — zależnie od ilości nadchoźcącej korespondencji.

Listonosz, w zależności od pory roku i warunków terenowych, będzie pełnił służbę pieszo, konno, na rowerze lub na nartach, zatrzymując się w każdej miejscowości na czas niezbędny dla przyjęcia korespondencji od ludności miejscowej. Dokładny czas pobytu listonosza w poszczególnych miejscowościach został podany do wiadomości publicznej za pośrednictwem plakatów informacyjnych, wywieszonych w poczekalniach placówek pocztowych oraz w lokalach licznie odwiedzanych przez ludność, jak np. szkołach, zarządach gminnych, sklepach, spółdzielniach, mleczarniach itp.

Dla większej wygody ludności, zamieszkującej z dala od trasy listonosza wiejskiego, zostały umieszczone na niektórych budynkach przydrożnych specjalne skrzynki pocztowe, opróżniane przez listonoszów wiejskich, przeznaczone dla wrzucania korespondencji zwykłej.

3 września odbędzie się rozprawa zabójcy st. post. Kędziory — W. Szczerbrowskiego

Władze sądowe ustaliły termin rozprawy apelacyjnej zabójcy st. posterunkowego Kędziory — zycia Wulfia Szczerbrowskiego — na dzień 3 września rb.

rozprawą odbędzie się w Wi-

Potworny czyn

5 bm., o godz. 17 Wiktor Rutkowski (Stefańska 38) i Wiktor Zdanowicz (Ponarska 17), będąc w hotelu „Gdynia” przy ul. Kolejowej 11, wyrzucili przez okno z pokoju na 2 piętrze Sabinę Rogaczówną,

kelnerkę z piwiarni, która się mieści przy ul. Sawicz 5. Rogaczówna doznała pęknięcia czaszki. Pogotowie przewiozło Rogaczównę do szpitala. Obu mężczyzn zatrzymano.

Budowa gimnazjum w Postawach

POSTAWY. T-wo „Oświata” w Postawach przystąpiło do budowy fundamentów pod piętrowy gmach gimnazjalny, który ma objąć 789 m² powierzchni zabudowanej. Funda-

menty będą gotowe w roku bieżącym. Do dalszej budowy T-wo przystąpi w roku przyszłym. Koszt budowy wynosić ma zł. 124.000.

ZGROMADZENIE SS. URZULANEK S. J. K.

ogłasza, że z początkiem roku szkolnego 1937-38 otwiera

TRZYLETNIE

LICEUM GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

w Lipnicy, pow. szamotuński

Informacyjki udziela kancelaria SS. Urszulanki S. J. K.

PNIEWY, pod POZNANIEM, TELEF. 20

**WSPOMNIENIE
HISTORYCZNE**

W serii wydawnictw Instytutu Bałtyckiego ukazała się wysoce interesująca książka Władysława Pocięchy p. t. „Geneza Hołdu Pruskiego (1467 — 1525)”. Zawiera ona dzieje półwiekowej z górą walki politycznej i zbrojnej o Prusy Książęce. Pokój toruński (1466), dał Polsce w wyniku trzynastoletniej wojny Pomorza. Może być tedy do niego porównany traktat wersalski. Podobieństwo jednak nie kończy się na tym. Kierownicy polityki polskiej rozumieli, że nie będzie miała Rzeczpospolita pokoju dopóty, dopóki Zakon Krzyżacki będzie siedział nad Bałtykiem; Zakon zaś, pobity i upokorzony, nie zaniechał myśli o odzyskaniu Pomorza i innych utraconych ziem. Plastycznie i dobitnie przedstawia nam p. Pocięcha, jak Jagiellonowie — Kazimierz, Jan Olbracht, Aleksander i Zygmunt I, wytrwale i konsekwentnie prowadzili walkę dyplomatyczną z Zakonem w obronie Pomorza i dla zdobycia Prus Książęcych, a więc walkę o wysiedlenie Krzyżaków. Toczyła się ona w ówczesnej Lidze Narodów, a więc przed Papieżem i Cesarzem. Czuwali nad nią sami monarchowie, używali do jej prowadzenia w Rzymie, Augsburgu i t. d., najzdolniejszych dyplomatów polskich.

Gdy się czyta o tym, jak to Krzyżacy twierdzili, że pokój toruński jest nieważny, bo został im narzucony siłą, gdy się zapoznaje z postanowieniami papieskimi i cesarskimi, gdy się czyta o tym, jak Wetzelrode, Łaski i inni bronili stanowiska polskiego, to żywo stają przed oczyma naszymi czasy współczesne — Spaa, Paryż, Genewa... Nie zdołali osiągnąć królowie swych zamierzeń na drodze pokojowej, bo mieli trudności wewnętrzne. Nie było wreszcie innej rady, jak użycie miecza. Gdy się narzążyła sprzyjająca koniunktura międzynarodowa, postanowiono w grudniu r. 1519 rozpocząć wojnę. Nie będziemy przypominali jej przebiegu, zakończyła się zwycięstwem Polski, lecz, niestety, zwycięstwa tego nie wyzyskano. Po długich rokowaniach zawarto wreszcie pokój w Kwiśniu r. 1525 w Krakowie, którego wynikiem był upamiętniony przez Matejkę hołd pruski na Rynku krakowskim.

Była to klęska, a nie triumf Polski. Można bowiem być wówczas — jak sądził p. Pocięcha — usunąć Zakon z Prus, zapewnić Polsce mocne oparcie o Bałtyk i spokój na długie wieki. Nie tylko nie zrobiono tego, lecz zgodzono się na sekularyzację Zakonu i na oddanie Prus Książęcych we władanie dziedziczne Albrechtowi z domu Hohenzollernów. Tak powstały Prusy, które w końcu w. XVIII dały inicjatywę do rozbiórów Polski. Upięknienie niespełna 250 lat od popełnienia błędu politycznego do jego tragicznych następstw.

Gdy dobiegałem do ostatnich kart opowiadania p. Pocięchy, gdy czytałem o tym, jak wbrew zdrowemu rozsądkowi i mimo dobrej koniunktury politycznej poszła polityka polska na daleko idące ustępstwa wobec Zakonu, odezwał się z głośnia radiowego głos, podający „dziennik wieczorny” i musiałem wysłuchać treści przemówienia wygłoszonego przez gen. Góreckiego na zebraniu kombatantów w Berlinie, a dotyczącego stosunków polsko-niemieckich.

„Kombatantów polskich — powiedział m. in. gen. Górecki — ożywia szczerze pragnienie, aby stosunki między naszymi krajami mogły się układać harmonijnie, aby pomyślna ewolucja, rozpoczęta historycznym aktem z 26-go stycznia 1934 r., nie doznała żadnego zahamowania. Wspominając czasy wojny światowej i polskich walk niepodległościowych, mowa mówi: „Wszystkie w Polsce wiemy, że zła byłaby polityka zagraniczna, opierająca się tylko na wspomnieniach. Trzeba iść naprzód

**Polityka wyznaniowa Jugosławii
Trudności wewnętrzne zjednoczonego narodu**

Ratyfikacja konkordatu Jugosławii ze Stolicą Apostolską została uchwalona przez większość głosów w Skupszynie. Nie oznacza to bynajmniej, że trudna ta, niezmiernie wszystkie umyśle w Jugosławii podniecająca sprawa została zakończona. Jeśli idzie o stronę formalną, rząd dr. Stojadinovića ma jeszcze twarde orzechy do zgryzienia w senacie, gdzie istnieje silna opozycja przeciwrządowa jeśli zaś weźmiemy pod uwagę ogólne nastroje w społeczeństwie, to walka bodaj, czy nie pogłębiła się.

Aby zrozumieć podłoże gry politycznej o konkordat, trzeba sięgnąć nieco do historii. Państwo Jugosławii nie jest tworem jednolitym. Jego niejednorodność nie polega jednak na fakcie różnic etnograficznych między Chorwatami, Słowenami i Serbami, lecz przede wszystkim na różnicy kultury i wyznania, które jest, mniej więcej jak w Polsce, synonimem narodowości. Zaczęło się to jeszcze od czasów tureckich. Katolicyzm chorwacki odegrał wówczas poważną rolę zyskując, znowu jak Polska, szczytne miano „antemuralis christianitatis”.

Do starć między obu odłami chrześcijaństwa w obliczu wspólnego wroga — Islamu nie dochodziło i dojść nie mogło choćby ze względu na geograficzne rozgraniczenie terenu wpływów obu wyznań klinem dawnej Bośni i Hercegowiny. Antagonizm ujawnił się dopiero po aneksji przez Austro-Węgry owego klina. Do dziś jeszcze „prawosławny” oznacza tam Serba, „katolik” natomiast jest synonimem Chorwata. W całej atoli pełni

przeciwieństwa już nie tylko wyznaniowe, ale i polityczne wystąpiły — o ironio losów — po zjednoczeniu i uformowaniu zrazu królestwa Serbów, Chorwatów i Słowenów (Srba, Hrvata i Slovenaca), a później królestwa Jugosławii.

Od razu ścierać się z sobą poczęły dwie kultury: łacińska i bizantyjska, zabarwione w ciągu lat politycznymi wpływami Konstantynopola i Wiednia. Dla katolickich Chorwatów i Słowenów sytuacja była przy tym o tyle gorsza, że dynastia, rząd centralny, wojsko i niemal wszystkie władze znalazły się w rękach prawosławnych Serbów, którzy zupełnie nie rozumieją uniwersalizmu katolickiego i węższą w nim wpływy obce, przede wszystkim włoskie.

Rząd centralny, zwłaszcza w okresie dyktatury, pragnął moralnie zmusić katolików do podporządkowania się swoim celom prawosławnym. To było źródłem ustaw z r. 1929, nadających statuty Prawosławnej Cerkwi Serbskiej i Mahometanom, a następnie również Żydom. Skutek tego był taki, że wytworzył się silny front katolicki przeciwny polityce Białogrodu. Przyznać trzeba, że zamordowany w Marsylii król Aleksander dał i wszelkimi siłami do usunięcia konfliktu wewnątrz z katolickim Zagrzebiem. Jego politykę zjednoczenia narodu usiłuje kontynuować obecny rząd dr. Stojadinovića.

Urządowanie swoje rozpoczął Stojadinović od nader ważnego faktu: zaprosił do rządu przywódcę katolików słoweńskich, ks. prałata Korozsca,

który objął tekę ministra spraw wewnętrznych. Jednocześnie dzięki zręcznym posunięciom utworzył dziesięcstronnicie rządowe, w którym znaleźli się obok prawosławnych także katolicy i Mahometanie.

Stojadinović rzetelnie pragnie pozyskać dla swej polityki katolików i dlatego tak stanowczo przeprowadza sprawę ratyfikacji konkordatu. Inna rzecz, że napotyka przy tym na silny sprzeciw. To też następnego aktu sprawy ratyfikacji konkordatu: dyskusji w senacie, nie należy oczekiwać w zbyt bliskim czasie. Tym bardziej, że sytuację komplikuje śmierć patriarchy Prawosławnej Cerkwi Serbskiej Barnaby i trudności, jakie powstają przy wyborze nowego patriarchy.

W wyborach tych rząd jugosławiński prawnie musi ogrywać poważną rolę, wobec jednak świeżego faktu głosowania za konkordatem wbrew życzeniu Synodu, nie wiadomo, jak udział ten przedstawiać się będzie praktycznie. Jeżeli rząd Stojadinovića przysięże na wybór patriarchy i głową Prawosławnej Cerkwi Serbskiej zostanie ktoś bardziej umiarkowany, wtedy pozycja rządu umocni się i łatwiejszym przez to stanie się przeprowadzenie ratyfikacji konkordatu.

W każdym razie jedno można stwierdzić: polityka wewnętrzna Jugosławii obraca się wyraźnie dookoła problemów wyznaniowych i dopóki nie będą one należycie uregulowane, każdy rząd będzie miał do przeprowadzenia niezmiernie wielkie trudności. (KAP)

Gdynia na 28 miejscu wśród portów świata
Z ogłoszonych ostatnio danych wynika, że pod względem tonażu statków, które przybyły do portów, pierwsze miejsce w świecie zajmuje Londyn. W r. 1936 tonaż statków, które weszły do portu londyńskiego, wynosił 22.386 tys. ton rej. netto, na drugim miejscu soi Rotterdam — 20.572 tys. ton, na trzecim Hamburg — 19.216 tys. ton, na czwartym Antwerpia — 18.800 tys. ton, na piątym Nowy Jork — 18.618 tys. ton, na szóstym Kobe — 17.289 tys. ton. W zestawieniu tym Gdynia stoi an 28-ym miejscu z 4.920 tys. ton statków na wejściu, Gdańsk na 35-tym miejscu z 3.295 tys. ton.

Białostok zarabia na wojnie chińskiej
Jak donosi prasa warszawska, wojna na Dalekim Wschodzie nie pozostaje bez wpływu na życie gospodarcze Polski. Przemysł włókienniczy w Białymstoku od kilku miesięcy pracuje całą parą zarówno dla armii chińskiej, jak i dla żołnierzy cesarstwa Mandżuków. Wyroby białostockie ze względu na swą taniość cieszą się dużym popytem. W miesiącu czerwcu fabrykanci otrzymali zamówienia na płaszcze wojskowe i mundury dla Chin na przeszło 300 tys. zł. W ostatnich dniach poczyniono dalsze zamówienia na kilkadziesiąt tys. zł. Fabryki białostockie zaopatrywały w mundury już prawie wszystkie wojujące armie od czasu wojny światowej. Wyjątek stanowiła Abisynia ze względu na „skromny” strój żołnierzy negusa i na zbyt wysokie koszty transportu. Natomiast do Ameryki Południowej w okresie dawnej wojny boliwijsko-paragwajskiej wysyłano duże transporty cerek dla mułów i koni.

Wereld Jamborée — miasto skautów

(Od własnego korespondenta)

Nastąpiło już oficjalne otwarcie V międzynarodowego zlotu skautów całego świata, dokonane przez królową Wilhelminę. W wielkiej defiladzie narodów odbytej z tej okazji wzięło udział ponad 30.000 skautów reprezentujących czterdzieści kilka narodów. Najliczniejsza była wyprawa angielska i naturalnie holenderska, liczące po 8.000 skautów. Barwny sznur skautów przesunął się przed trybunami.

Widzimy pomiędzy nimi żółtych Japończyków idących w największej zgodzie obok wysokich Amerykanów; Szkości w swych barwnych spódniczkach idą obok ciemnych Malajów.

Jednakże i tu uwydatniają się różne sympatie. Nikt wprawdzie nie okazuje jawnej niechęci, ale często pod maską uprzejmości kryje się chociażby niechęć.

Często zawierane są przyjacielskie stosunki wbrew planom dyplomatów

układanym w ciszy gabinetów ministerialnych.

Gdy Węgrzy przyjechali na teren zlotu, cała nasza wyprawa pocięła na ich spotkanie (my przybyliśmy o dzień wcześniej) i serdecznie ich powitała. Węgrzy rewanzując się przybyli wczoraj do nas z wizytą. Okrzykom i wiwatom nie było końca.

Spójrzmy na naszą reprezentację. Liczy ona przeszło 600 ludzi; jest podzielona na dwa hufce równe liczebnie. Jeden hufiec składa się wyłącznie z harcerzy z Warszawy, drugi z harcerzy z prowincji. Komendantem wyprawy jest harcmistrz Borowiecki, który kieruje całą reprezentacją. Oprócz komendy całości istnieją kilkoosobowe komendy hufców, które obozują oddzielnie. Hufiec I warszawski obozuje na terenie 6 podobozu. Dla wyjątkienia muszę dodać, że cały teren zlotu dzieli się na kilkanaście podobozów, przy których istnieją punkty

centralne aprowizacji, ambulanse etc. Zorganizowanie zlotu nie jest rzeczą łatwą. Wyobraźcie sobie, że w ciągu dwóch dni powstaje wielkie miasto blisko 40.000-ne, które trzeba zaopatrzyć w odpowiednią ilość żywności, (a skauci mają dobre apetyty) w wodę do picia, urządzenia kanalizacyjne i t. p.

Bo też całe Jamborée to prawdziwe miasto, w którym znajdują się banki, poczta, liczne magazyny, składy żywności, drzewa opałowego i t. d. Miasto wielkie, całkowicie złożone z namiotów, istnia „Wieża Babel” z opisów biblijnych, gdzie słyszy się sto różnych języków i narzeczy. Miasto, które cieszy się szeroką autonomią i ma nawet własną policję, złożoną ze skautów holenderskich.

Prawdziwe wielkie miasto na miarę europejską, rzetelne i hałaśliwe, różniące się tylko trzema rzeczami od innych wielkich miast świata. A więc: wszystkie domy są z płótna, dalej jest to miasto młodych, którzy są jedynymi mieszkańcami tej dziwnej miejscowości, nie ma starych, emerytów — są tylko młodzieńcy, weseli chłopcy. Wszyscy roześmiani i krzykliwi. Wreszcie trzecia cecha tego miasta, będąca jego głośną i jedyną wadą to to, iż istnieje ono będzie tylko dwa tygodnie. Każdy z nas pragnie, by ono trwało jaknajdłużej, tak nam tu dobrze i przyjemnie.

Powiedziałem już że Jamborée — to wieża babel — słyszy się wiele języków. Nasz obóz jest otoczony przez obozy: Francuzów, Holendrów, Luxemburczyków, Norwegów; często jednak zagłąda do nas jakiś gość egzotyczny.

Jak się z nim dogadać? Wielu z nas zna obce języki, które przydają się bardzo. Najwięcej mówi się w języku niemieckim i angielskim, na trzecim miejscu stoi francuski. Niestety inne narody nie mają takich zdolności lingwistycznych jak my Polacy. Wtedy jest wiele trudności, ale od czego pomysłowość i odpowiednie gesty. Wiedziałem rozmówcę jednego Polaka, który znał trochę język francuski z Malajem — który znał jedynie angielski — dogadali się doskonale.

Istnieje jedno słowo, znane we wszystkich językach, jest nim dziwne brzmienie — „czendi” (z angielskiego change) oznacza ono wymianę. Podchodzi się do jakiegoś zagranicznego cudaka z zamiarem zdobycia jakiejś drobnotki, czy znaczka. Wskazuje się palcem i mówi „czendi”. On ogląda ciebie długo, jakby był ludozercą i oglądał ciebie na obiad, (nie bójcie się, ludozercy to chyba jedyną odmianą ludzi, których nie ma

Przegląd prasy

O FRONT „DEMOKRATYCZNY”

Związkowo - nauczycielski „Dziennik Poranny” opowiada plótem p. Czarnockiego, jak sobie wyobraża front „demokratyczny” w Polsce. Byłoby to „szerokie porozumienie” stronnictw od skrajnej prawicy aż do socjalistów, z wykluczeniem jednak komunistów.

„Przy takim froncie nikt nikomu nie będzie zmuszony krać hasła i programów, nikt nikomu nie będzie się pokazywał w maskaradowych szatach. Może jeden chwilowy sprzymierzeniec będzie musiał drugiego trzymać od siebie na odległość szpady, by zdrady nie zaznać — ale zjednoczenie narodowe będzie kompletne i kto wie, czy nie wystarczające dla obecnych groźnych chwil, kiedy najwyższy już czas zabrać się do wzmocnienia państwa nie w drodze rozgrywek, nie przez sianie nienawiści z której tylko wojna domowa może się zrodzić, ale w drodze pacyfikacji i wyrównywania różnic między Polakami pod hasłem dziś najważniejszym: Obrona Państwa”.

Byłoby to więc coś zbliżonego do przedmawianych koalicyj w Sejmie.

Front „demokratyczny” dążyłby — zdaniem p. Czarnockiego — do „wcielenia i pogłębienia w życiu polskim wielkiej i niesfałszowanej spuścizny Piłsudskiego”. Ale Piłsudski wystąpił zbrojnie przeciw porozumieniu stronnictw i przeciw rządowi parlamentarnemu. A zatem 9 lat jego rządów po r. 1926 mają być ową „niesfałszowaną spuścizną” i owym wzorem rządów demokratycznych?

Biedni są ci „piłsudzczyści”, którzy usmiechają się dziś do demokracji. Synteza „spuścizny” i „demokracji” staje się dla nich prawdziwą kwadraturą koła.

na złocie) i wreszcie pokazuje na jakis szczegół twej garderoby. No i tran zacja dochodzi do skutku.

W mieście naszym 100 proc. ludności zajmuje się takim handlem, bez przesydy więc można powiedzieć, iż jest to najbardziej handlowe miasto świata. Nie ma jedynie oficjalnej giełdy, na nieoficjalnej jednak polskie odznaki stoją bardzo wysoko. Za lilijkę (normalna cena 20 gr.) — prawdziwy, fiński nóż!

Jeden naiwny Amerykanin, za polską monetę 50 gr. chciał dać 2 dolary! Polak jednak wspaniałomyślnie zamienił po uczciwej cenie, czemu tamten się bardzo dziwił. Od tego czasu w obozie polskim istnieje zakaz „czen diowania” pieniędzy.

Jutro zacznie się zwiedzanie obozów innych narodowości, dowiedcie się jak mieszkają Japończycy i co jedzą na obiad Hawajczycy.

Oskar Bobaki.

Kto obroni Lidę przed żydami i sanacją?

„Gospodarka miejska“, jakich wiele

Wyniki rządów sanacji w społeczeństwie Polski są dobrze wszystkim znane. Bepartyjny Blok „zdobywał” organizacje społeczne lub starał się je zniszczyć. W okolicach, cierpiących na brak aktywniejszych jednostek, zniszczono cały dorobek ludzi i organizacji niezależnych, a wszystko to, co B.B. w następstwie stworzył, razem z „blokiem”, zesłało do grobu. Podobnie jest w lidzkim. Organizacje społeczne ledwie dyszą, a życie polityczne poprostu niemal nie istnieje.

Brak „niezależnych”

Jest to bardzo ważne ze względu na zażydzenie miasta i okolic. Dotychczas nikt nie umiał się tej dyktaturze przeciwstawić. Od sanacji nikt się tego nie spodziewał, a opozycja „parlamentarnych” ugrupowań ludowców i chadeckich została bardzo energicznie „zlikwidowana”, lub też zlikwidowała się sama.

Odbija to się na składzie ciał samorządowych, a przede wszystkim na Radzie Miejskiej m. Lidy.

Na 24 radnych — 17 mandatów należy do chrześcijan a 7 do żydów. Ponieważ wśród Polaków jest tylko 1 radny narodowy — nie dziwnego, że wiele postulatów żydowskich przechodzi głosami żydów i sanacji.

Żydzi — Polacy 5 : 1.

Ciekawym przykładem pod tym względem może być budżet miejski na r. 1936/37.

Znajdujemy tam takie dwie pozycje:

a) Gminie żydowskiej na prywatne szkolnictwo żydowskie — 4.800 zł., b) na przedszkole i instytucje 800 zł.

Jeśli zważymy, że jest jeszcze jedna pozycja tego typu w sumie kilkuset (200—300 zł.), a w punkcie (6) z 800 złotych 125 zł. przeznaczono na „Stowarzyszenie szkół żydowskich”, dojdziemy do wniosku, iż żydom za dobrze się powodzi.

Blisko 5000 zł. na prywatne szkolnictwo żydowskie, a około 1000 zł. na także instytucje polskie — to jest conajmniej dziwne w mieście, w któ-

rym jest 32% (według ostatniego spisu ludności).

Co najciekawsze — wysokość dotacji na prywatne szkolnictwo żydowskie wynosiła poprzednio jeszcze więcej, i dla przywoitości maleje od dwóch lat. Ciekawe, czy w arabsko-żydowskiej Jerozolimie Arabowie pozwoliliby na coś podobnego. Raczej, chyba nie!

A Lida leży w Polsce.

Niepotrzebna sprzedaż.

Gospodarka miejska też wywołuje dość dużo zastrzeżeń. Niedawno dość dużo mówiono się o celowości i sposobie wykonywania miejskich robót przy regulacji ulic (jezdnie i chodniki), a nawet prasa sanacyjna dość ostro pisała o tym.

Jednakże sprawa, poruszona na ostatnim przed feriami wakacyjnymi posiedzeniu Rady, a nie załatwiona dotychczas, jest, zdaje się, najbardziej wymownym dowodem, jak niewłaściwym jest kierunek gospodarki miejskiej, kierowanej przez burmistrza Zadurskiego.

W roku 1936 na posiedzeniu w dniu 6 sierpnia Rada Miejska uchwaliła głosami żydowsko-sanacyjnymi sprzedaż placu o obszarze 2117 m², należącego do miasta, niejakemu Polaczкови, właścicielowi jednego z wielkich żydowskich tartaków.

Uchwala ta, poprzedzona długą dyskusją, wywołała mocne sprzeciw ówczesnej opozycji, która zarzucała jej, że plac jest zbyt nisko oszacowany (po 2 zł. metr), a następnie, że sprzedaż ta uniemożliwi połączenie całego szeregu ślepych dotąd uliczek z ul. ks. Falkowskiego. Jest to bardzo ważne, ze względu na to, iż cała tamta dzielnica składa się z drewnianych domów, co w razie pożaru grozi nieobliczalnymi skutkami.

Plac jednak sprzedano.

Bomba.

Przez trzy lata o całej sprawie było cicho. Polaczek zajął plac i czuł się właścicielem.

Alifci na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Miejskiej, w roku bieżącym, wyszło na jaw, iż należność 4235 zł. nie została jeszcze w całości spłaconą, tylko część jej pobrał magistrat drzewem.

Ta wiadomość wywołała wzbурzenie nawet wśród najbardziej „pro-rządowych” radnych. Podniesiono, iż Polaczek nie płacił żadnych procentów, podczas gdy miasto w innym wypadku z tytułu spłaty długów wydaje 12 tys. zł. rocznie na samą wymianę weksli.

W tym stanie rzeczy wydało się bardzo dziwnym, że burmistrz Lidy, obznajomiony chyba dobrze ze stanem finansowym miasta, w taki sposób załatwił sprawę placu Polaczka.

Część radnych sanacyjnych oburzyła ta sprawa tym bardziej, że niektórzy z nich nabywali od miasta plac na Wygonie, w nowej dzielnicy, placąc po 3 zł. za m², i zgadzając się na ciężkie sankcje w wypadku przeterminowania choćby jednej raty należności (utrata wpłaconej sumy i placu).

Jednakże sprawa Polaczka załatwiona nie została. Na porządku jest jeszcze ciągle wniosek o unieważnienie całej tranzakcji.

Jest źle.

Tak wygląda lidzka gospodarka miejska. Zbyt przyzwyczailiśmy się do podobnych wypadków, aby robiły wielkie wrażenie. Ale są one o tyle jednak charakterystyczne, iż nikt u nas nie wierzy, aby „nowa” pod znakiem Ozonu rozpoczęta era — miała wiele zmienić.

S. Lochtin.

WYPADKI W CHINACH W KARYKATURZE WŁOSKIEJ



Włosi dopatrują się ręki sowieckiej w poduszce Chińczyków przeciw Japończykom

Po targach futrzarskich w Wilnie

Uwagi o ich pożytku i celowości

Szumie, noszące nazwę „Międzynarodowych” Targi futrzarskie w Wilnie, już trzecie z rzędu, w dniu 4 b. m. zostały zamknięte.

Wilno, jeśli chodzi o Wilno polskie, mało się targami interesowało. Nic dziwnego, ten, kto zwiedzał targi, mógł stwierdzić, że była to impreza nawskroś żydowska i wyglądem swym niczym nie wyjaśniająca nazwy „międzynarodowe”, powstałej zapewne z powodu niemal 100-procentowego udziału w niej żydów.

W istocie też i sam prezes targów, p. Kawenoki, na konferencji potargowej z prasą, stwierdził, iż „międzynarodowość” targowa jest sztucznie stworzona, a zakup furter przez zagranicę dotąd nie idzie.

P. dyr. Brański wyjaśnił, że targi zainicjowane przez Wilno, mają za zadanie zorganizowanie branży futrzarskiej. Są jednym z dowodów unifikacji i modernizacji handlu.

Pozatem Targi futrzarskie w Wilnie miały za zadanie podniesienie gospodarcze Wilna i, jak twierdził p. Kawenoki, rolę tę spełniają.

Czy tak jest w istocie?

Jak się okazuje, panuje duża tendencja wśród kupców, aby przenieść targi z Wilna do innego miasta. Cel więc stworzenia targów dla żywienia gospodarczego Wilna może przestać być istotnym. Zresztą jeśli chodzi o Wilno, kto na tej imprezie zarabia?

Twierdzenie p. Kawenokiego, że przyjezdni zamożni kupcy zostawiają w Wilnie dużo pieniędzy (zasilając kasy hotelów, restauracji itp.) jest może słuszne. Tylko chodzi o to, kto zarabia. Zarabiają jedynie żydzi, gdyż kupcy żydowscy zamieszkujeją w żydowskich hotelach, jadają w żydowskich restauracjach, zatrudniają żydowskich robotników.

Izba Przemysłowo-Handlowa,

która tak usilnie propagowała targi, obecnie chciałaby ten ciężar, jak twierdzi dyr. Barański, przerzucić na branżę futrzarską, której zorganizowane targi miały za zadanie.

Ale widocznie z tą organizacją nie dobrze jakoś idzie, muszą panować różne zdania i tendencje, skoro zjazd organizacyjny eksporterów futer, który miał się odbyć podczas targów w Wilnie, nie doszedł do skutku.

Targi, jak to dowiedzieliśmy się na konferencji są nie na rękę wielkim hurtownikom, a istotne znaczenie mają dla detalistów. I tu jeszcze jeden argument, że stworzone w Wilnie, gdzie poza paru firmami polskimi handel cały futer jest w rękach detalistów żydowskich, miały głównie na celu dobro żydów.

Targi futrzarskie mają już na rok przysły mieć własny pawilon. Firmy poszczególnie zadeklarowały na ten cel 11 075 zł., 40 tys. zł. ma dać Izba Przem.-Handl. — reszta, a reszta duża, bo pawilon ma kosztować pół miliona, ma się znaleźć... Ale gdzie — tego sam p. Kawenoki nie wyjaśnił.

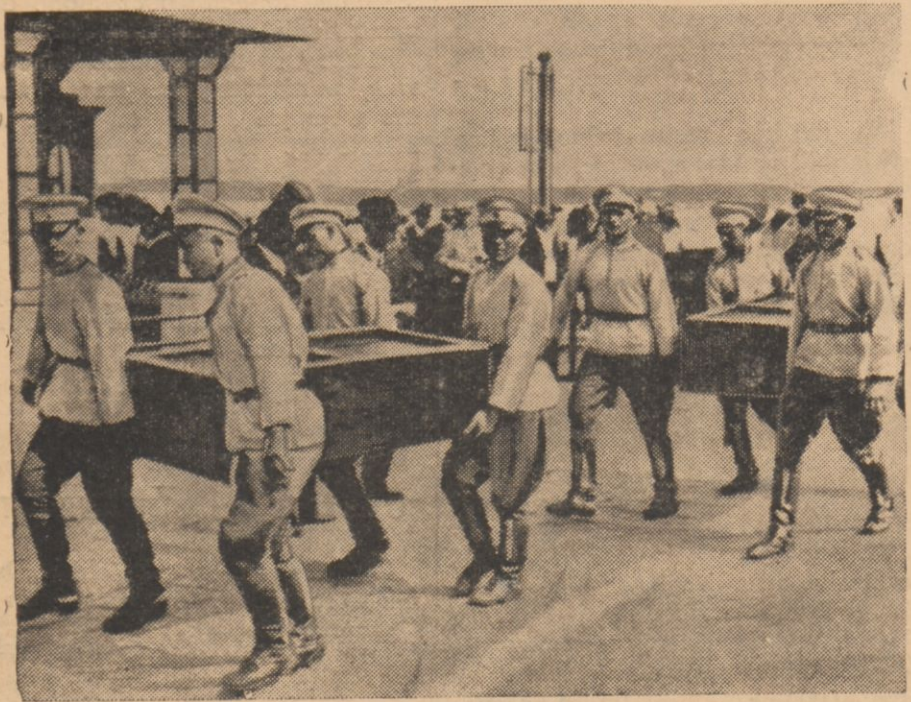
W ub. roku widzieliśmy na targach pawilon polskie, które przemawiały za targami, gdyż były tam wyroby kozuchowe, świadczące o możliwościach, dzięki targom, rozwoju tej dziedzinie przemysłu i podniesienia tego działu w rolnictwie.

W tym roku i tego argumentu za brakło.

Nie wiemy jak, Izba Rolnicza zapatrzy się na imprezę targową, ale sądzimy, że jeśli chodzi o podniesienie gospodarce ziem póln.-wschod. — to Izba Rolnicza miałaby tu coś do powieczenia i dla tego żałujemy, że na konferencji prasowej jej przedstawiciela nie było.

Z. K.

SZCZĄTKI POLEGŁYCH RUMUNÓW WRACAJĄ DO OJCZYZNY



Z bułgarskiego Ruszczuku do rumuńskiego Giurgiu przewieziono 160 trumien zawierających szczątki 1500 Rumunów poległych podczas wojny

Bela Kun rozstrzelany w Moskwie

Bela Kun, o którego aresztowaniu i rzekomego samobójstwie donosiła niedawno prasa, został wedle ostatnich wiadomości rozstrzelany w Moskwie.

Zarzucono mu, współdziałanie z Trockim oraz organizowanie szeregu zamachów sabotażowych w Sowietach.

Przypadek zrzucił, że wiadomość o aresztowaniu Bely Kuna pojawiła się w dziennikach węgierskich w tym dniu, w którym jeden z najbliższych placów Budapesztu otrzymał nazwę „Placu Męczenników” ku czci ofiar pomordowanych na Węgrzech za czasów rządów bolszewickich, u których steru stał Bela Kun.

Na placu wzniesiono wysoki cokoł kamienny, na którego szczycie ustawiono sarkofag. Na ścianach tego cokołu wykuto w kamieniu nazwiska ofiar krwawych rządów Bely Kuna. Bolszewicki masowy morderca pochodzi z Siedmiogrodu. Nazywał się właściwie Aron Kohn. Twierdził, że jest synem notariusza. Sprawa ta do tej pory nie jest należycie wyjaśniona.

Wiadomem jest tylko tyle, że krwawy zbir bolszewicki rozpoczął

swą karierę życiową jako korespondent małego pisma prowincjonalnego w Nagyvárad. Potem wstąpił w szeregi socjalistyczne i szybko wyróżnił się w partii jako doskonały agitator.

Za swą działalność był kilkakrotnie karany. Po wyjściu z więzienia został urzędnikiem kasy chorych w Kólszwar, gdzie zdefraudował 1.800 koron.

W czasie wojny światowej został jako podoficer armii węgierskiej wzięty do niewoli rosyjskiej. Podczas wybuchu rewolucji stanął po stronie Kiereńskiego, od którego jednak szybko przeszedł na stronę bolszewicką.

Po pokoju w Brześciu nad Bugiem powrócił na Węgry, gdzie rozpoczął wyteżoną akcję bolszewicką. Wkrótce w czasie przewrotu wysunął się na czoło całego ruchu i stał się władcą Węgier.

Tchórzliwy z natury i okrutny, usiłował prześcignąć swych towarzyszy w krwawych czynach.

Ten „zławca proletariatu węgierskiego” myślał tylko o sobie i w czasie przewrotu zdołał drogą rabunku dojść do wielkiego majątku.

Nowy sposób tracenia skazańców na Litwie

Niedawno donosiliśmy, że Litwa zmieniła wieszanie zbrodniarzy na trucie ich gazem. Przed paru dniami stracono w ten sposób w Kownie po raz pierwszy skazańca. Był to niejaki Boguszinskas, skazany na karę śmierci za zamordowanie 5 osób. Ponieważ właściwa komora nie była gotowa, a momentu egzekucji nie chiano odwiekać, przeto litewskie ministerstwo sprawiedliwości poleciło jakiemś inżynierowi-chemikowi skonstruować komorę gazową w starym forcie pod Kownem. Aparatura i urządzenie były tak prymitywne, że Boguszinskas po straszliwych cierpieniach stracił przytomność do-

piero po 8 minutach i w kilkanaście minut potem nastąpił skon. Komora była tak dalece nie hermetycznie zbudowana, że szereg osób, które asystowały przy tej egzekucji, wraz z inżynierem, spełniającym rolę katedra, uległo lekkiemu zatruciu gazem. Charakterystyczne jest, że władze litewskie reklamują w prasie sposób tracenia skazańców przy pomocy „komory gazowej”; jako najbardziej humanitarny, tymczasem, według opowiadań naocznych świadków, egzekucja na Boguszinskasie przypominała najstraszliwsze, godne średniowiecza, tortury.

Wywóz z Polski spadł w 1-szym półroczu 1937 r. o 164 tys. ton

W ciągu pierwszego półrocza b. r. wywieziono z Polski ogółem 222.546 ton zbóż wartości 44.692 tys. zł., wobec 386.052 ton wartości 42.171 tys. zł. w tym samym okresie r. ub. Jeżeli chodzi o rodzaj zboża, to największy spadek, bo przeszło 70-procentowy, zaznaczył się w wywozie pszenicy, mianowicie z 25.505 ton w r. ub. do 9.706 ton. Eksport żyta zmniejszył się z 119.289 ton do 71.840 ton; eksport jęczmienia ze 190.445 ton do 114.063 ton; owsa z 50.813 ton do 27.097 ton.

Nastąpił duży wzrost cen, osiągniętych na rynkach zagranicznych, co spowodowało uzyskanie prawie

Za śpiew polski w kościele kara więzienia

„Nowiny Codzienne” (Opole) nawiązują do działalności „Kreisvikaera” księdza Mehrsmanna w Zakrzewiu na pograniczu. Dziennik m. in. pisze: „Przed kilku miesiącami, pod nieobecność proboszcza księdza patrona dr. Domańskiego, ksiądz Mehrsmann po nabożeństwie odmawiał niemieckie modlitwy, na które wierni odpowiadali po polsku, wiedząc, że są na polskim nabożeństwie. Doszło w kościele do wymiany zdań między księdzem a wiernymi. Padło m. in. zdanie: „Dzisiaj jest przeciw nabożeństwo polskie”, a jedna z Polek zaintonowała polską pieśń religijną, podchwytującą następnie przez wiernych. Ksiądz Mehrsmann sprawę oddał prokuratorowi. W wyniku procesu, który odbył się w Pile, skazany został p. Marcin Langowski na 6 tygodni więzienia, sędziwa p. Zdrękówna na 4 tygodnie więzienia, a kilku młodych Polek na karę grzywny. Obecnie dowiadujemy się, że p. Langowski, na wezwanie do Pily, musiał uciąć się w sobotę do więzienia, aby odsiedzieć karę. Postępowania księdza Mehrsmanna krytykować nie będziemy, wyrok jest bowiem wyrokiem, pisz gazeta, wolno nam jednak wyrazić tym większą sympatię i cześć dla skazanych, że przeciw stanęli odważnie w obronie mowy ojczyściej i uprawnień religijnych ludu polskiego. Szczególnie gorące sympatie nasze towarzyszą skazanym na więzienie. P. Langowskiemu, który już odbywa karę, przesyłamy słowa pełne otuchy”.

Trzy linie fortyfikacji niemieckich wzdłuż wschodnich granic polskich

Wzdłuż zachodniej granicy polsko-niemieckiej budowane są w tempie przyspieszonym trzy linie fortyfikacyjne. Pierwszą jest linia Odry. Biegnie ona, zaczynając się pod Wrocławiem, przez Głogów do miejscowości Grünberg. Linia ta została wyposażona w forty betonowe, z których wypada od 5 do 7 na jeden kilometr, uzbrojonych w ciężką i lekką artylerię, karabiny maszynowe oraz artylerię przeciwlotniczą i reflektory. Służy ona równocześnie jako ochrona linii kolejowej Wrocław — Lignica — Zęgan (Sagan). Druga linia jest budowana w półkole Odra — Warta. Posiada ona szereg pojedynczych, izolowanych, lecz bardzo silnych fortyfikacji. Zaczyna się od Kistrynia i biegnie półkolem przez Wriezen, Koenigsberg (w Brandenburgii) do Lippehne. Trzecia północ-

na linia „pomorska”, zaczyna się przy Wałcu (Deutschkrone), a kończy się przy Słupsku (Stolp), a za tem prawie przy brzegach morza! Linia ta wybudowana jest jako system podziemnych fortyfikacji, na wzór słynnej już linii Maginota.

W tym systemie fortyfikacyjnym, poza właściwymi fortyfikacjami, buduje się drogi strategiczne i autostady, lotniska polowe, co wskazuje na równocześnie na ofensywny charakter fortyfikacji. Miejscowości, położone w rejonach fortyfikacyjnych, są obsadzone przez specjalne oddziały „Grenzschutz”. Cwiczenia „Grenzschutz” odbywają się pod komendą oficerów Reichswehry. Budowane są również nowe koszary, place ćwiczeń, magazyny, garaże itp. Wiele z tych budowli umieszcza się pod ziemią.

Dom „Ogniska” K.P.W. w Turmoncie Kronika wileńska

Organizacja, prowadząca prace kulturalno-osiwiatowe, napotyka w niej, szczególnie na ziemiach wschodnich, w poważnej trudności, wypływające z braku odpowiednich lokali, w których można by prowadzić racjonalną pracę nad podniesieniem kulturalnym ludności i krzewienia wśród niej polskości, podstawowych wiadomości o Polsce i o przejawach życia państwowego. Organizacja ta, doceniając znaczenie posiadania własnych, wyłącznie ku temu celowi poświęconych, lokali, wyrażają całą swą energię na budowanie domów ludowych, świetlic i t. p.

W tej właśnie dziedzinie mamy do zanotowania poważny dorobek Kolejowego Przystosowania Wojskowego w Wilnie. Oto w drugiej połowie bieżącego miesiąca odbędzie się w Turmoncie, jednym z najbardziej

wysuniętych na północ miasteczek, podniosła uroczystość poświęcenia i otwarcia nowowubudowanego „Ogniska K.P.W.”, które powstało prawie wyłącznie dzięki ofiarności i pracy zespołu członków K.P.W., kierowanego sprawnie przez zaw. stacji Turmont, p. B. Kobusa, prezesa tamtejszego Ogniska K.P.W.

Dnia 19 stycznia 1930 r. — 52 pracowników kolejowych, członków Kolejowego Przystosowania Wojskowego, z inicjatywą prezesa B. Kobusa, postanowiło wybudować własny dom — „Ognisko K.P.W.” — w którym mogłoby prowadzić racjonalną i szeroko zakrojoną pracę kulturalno-osiwiatową wśród okolicznej ludności.

Drogą dobrowolnego opodatkowania się, którego nie przerwano, mimo ponoszenia szeregu nowych

świadczeń ze swoich skromnych zarobków, na rzecz potrzeb ogólnospołecznych i państwowych, drogą urzędzania szeregu imprez dochodowych, szczególnie przedstawieli amatorskich, zebrano potrzebną ilość gotówki, zakupiono odpowiednią działkę i przystąpiono do budowy.

Kilkakrotnie musiano pracę przerywać, z powodu braku funduszy, ale w ostatecznym rezultacie w r. 1935 stanął piękny murowany, jedyny murowany w Turmoncie dom „Ogniska K.P.W.” Do chwili obecnej trwała nadal praca nad wykończeniem wewnętrznego budynku i przygotowaniem go do tego zadania, w imię którego 52 ludzi podjęło decyzję budowy własnego Ogniska. W nowowubudowanym Ognisku mieści się piękna scena i sala teatralna o rozmiarach 18x7,50 mtr., świetlica, pokój dla Zarządu, bufet i t. d., a obok teren na plac sportowy. Ogólny koszt budowy wyniósł przeszło 24 tys. zł., z czego około 17.500 zł. zebrano drogą dobrowolnego opodatkowania się członków i przez rozmaite imprezy, 3.500 zł. otrzymano subwenjacji z ministerstwa komunikacji, resztę zaś włożono w budowę przez pracę fizyczną członków, przy kopaniu fundamentów, stawianiu rusztafów i t. p.

Praca przy budowie własnego domu nie pochłonięła jednak całkowicie turmonckich kapewiaków. Stworzone oprócz tego własna biblioteka, posiadająca przeszło 750 tomów, zorganizowano 5 ruchliwych bibliotek, które puszczone w teren gminy smolewskiej, z przeznaczeniem dla ludności wiejskiej, która bezpłatnie z nich korzysta, zbudowano własną strzelnicę, zorganizowano chór, sekcję sceniczną i t. p.

Na poświęcenie i otwarcie Ogniska przybędzie do Turmont minister komunikacji p. Ulrych, dyrektor K.P.W. w Wilnie inż. Głazek i wielu innych gości.

WŁADYŚLAW KOBUS
WILNO
NEKROLOGIA
— Wczoraj zmarł po dłuższej chorobie naczelnik Urzędu Skarbowego w Postawach Wacław Sako-wicz.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE
— Misterium religijne. W niedzielę 8 sierpnia o godz. 8 wieczór w sali Sniadeckich U. S. B. zostanie odegrane Wielkie Misterium Religijne Calderona „Tajemnica Mszy Świętej” w wykonaniu artystów dramatycznych.

Dochód przeznaczony na Budowę Kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej na Połpieście.

Z MIASTA.
— Ze 140 taksówek pozostało za-ledwie 42. Według ostatnich danych w Wilnie kursują 42 taksówki. Natomiast w roku 1932 w Wilnie kursowało 140 dorożek samochodowych, w ciągu więc ostatnich pięciu lat ilość taksówek zmniejszyła się o blisko 100.

Przy stałym wzroście mieszkańców i postępie motoryzacji — Wilno w ilości pojazdów mechanicznych znajduje się na szarym końcu. (h)

SPRAWY MIEJSKIE.
— 50 tys. złotych na budowę nowoczesnej jezdni w Wilnie. Zarząd m. Wilna otrzymał z Międzykomunalnego Banku 50 tys. zł. na budowę nowoczesnych jezdni w mieście. (h)

— Przedwczesna radość bezrobotnych. W ostatnich dniach do wydziału technicznego Zarządu miasta zaczęły zgłaszać się tłumy bezrobotnych, żądając natychmiastowego zatrudnienia. Powodem tego były wzmianki, w prasie o przyznaniu Wilnu przez Fundusz Pracy 472.872 zł. Tymczasem nadzieje bezrobotnych okazały się przedwczesnymi. Z sumy tej magistrat już większą część wydatkował na roboty poprzecznie prowadzone. Z całej pozostałej magistrat ma obecnie do rozporządzenia zaledwie 170.000 zł.

Wiadomość ta niestety nie jest pocieszająca dla bezrobotnych, nadzieje ich bowiem na masowe zatrudnienie stoją obecnie pod dużym znakiem zapytania. (h)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN
— Zarząd Związku Sybiraków Okr. Wiln zawiadamia, iż koncert w dniu 7 b. m. w sali Sniadeckich U. S. B. odbędzie się w tejże sali w dniu 14 b. m.

PRZEMYSŁ I HANDEL
— Nowe ceny na chleb. W dniu 6 b. m. odbyła się w starostwie grodzkim konferencja w sprawie cen chleba. Ustalono następujące ceny: chleb żytni w detalu, chleb razowy 95-procentowy — 27 gr. za 1 kw. w detalu.

Wskazane ceny w porównaniu z dotychczasowymi cenami są niższe o jeden grosz. Ceny te są wynikiem dobrowolnego porozumienia się odpowiednich branż.

ROZNE
— Wycieczka dla Radiosłuchaczy. Niedzielną wycieczką dla radiosłuchaczy zwiędzi Papiernię w Grzegorzewie. Zbiórka obok wieży kościoła św. Jana w niedzielę dn. 8 b. m. o godz. 9-ej. Udział w wycieczce bezpłatny. Koszt przejazdu w obie strony zł. 2.20. Powrót do Wilna na g. 12.30. Uczestnicy wycieczki proszeni są o wcześniejsze zapatrywanie się w bilety na wycieczkę w Polskim Radio do godz. 20-ej w sobotę.

WYPADKI
— Znowu nieszczęśliwy wypadek przejechania przez wagonetkę. Nie ma dnia,

wykonaniu orkiestry pod dyr. A. Hermana z udziałem solistki. Szereg koncertów z płyt oraz koncert muzyki tanecznej w wyk. Małej Orkiestry Polskiego Radia z udziałem refrenisty Harrisa i pieśniarki Mary Gabrieli uzupełnią całokształt programu sobotniego.

KU CZCI MARII RODZIEWICZÓWNY
 Działo o godz. 15.15 Wileńskie Radio nada audycję w opracowaniu p. Haliny Hohendlingierówny, poświęconą 50-leciu twórczości pisarskiej Marii Rodziewiczówny. Złoży się na tę audycję prelekcja o autorce „Dewajtisa” i tulu, tulu innych książek tak lubianych, a będących wyrazem wielkiej, a niespożytej miłości do ziemi, do ojczystego zagonia. Część drugą audycji stanowić będzie radiofonizowany fragment jednego z utworów wielkiej pisarki.

aby nie notowano nieszczęśliwych wypadków na robotach miejskich. Najniebezpieczniejszą jest ulica Piaski, gdzie stale zdarzają się przejechania robotników przez wagonetki.

Wczoraj znowu zanotowano wypadek przejechania robotnika B. Wajsborta (Subocz 37), któremu koła wagonetki zmiażdżyły klatkę piersiową. Robotnika skierowano do szpitala św. Jakóba.

— Pod kołami roweru. Na przechodzącym ul. Józefa Romanowskiego (Tuskulańska 15) najechał nieznanego roweryzysa. Przechodząc padając uległ wstrząsowi mózgu i wybitciu kilku zębów. Pogotowie ratunkowe udzieliło Romanowskiemu pierwszej pomocy. (h)

SPROSTOWANIE

Do Redakcji „Dziennika Wileńskiego” w Wilnie.

Na zasadzie art. 21 Dekretu P. P. w przedmiocie przepisów prasowych z dn. 7.II 1919 r., uprzejmie proszę p. Redaktora o łaskawe umieszczenie następującego sprostowania artykułu, zamieszczonego na łamach Jego poczytnego pisma Nr. 210 z dn. 2 m. p. t. „Ubezpieczalnia „Społeczna, optyk Zyd i ubezpieczeni Polacy”.

Nieprawdą jest, że p. Brzozowski był niezadowolony ze skierowania go przez Ubezpieczalnię Społeczną do mnie jako do Zyda, natomiast prawdą jest, iż p. Brzozowski pozostawał ze mną od szeregu lat w stosunkach handlowych, w rezultacie czego nie uiszczył się z ostatniego kupna u mnie w wysokości około zł. 12.

Nieprawdą jest, że p. Brzozowski kilkakrotnie zamieniał szklą, natomiast prawdą jest, że wykonałem okulary te ściśle wg. przepisu lekarza U. S., lecz p. Brzozowski oświadczył, że przez te okulary źle widzi. W odpowiedzi poradziłem p. B., by zasięgnął powtórnej porady lekarskiej z jednoczesnym przedstawieniem przygotowanych przez mnie okularów i ewentualnego otrzymania nowego przepisu, objaśniając mu jeszcze, że za powtórne wstawienie mu na nowo przepisanych szkieł żadnej dopłaty nie zażądał. W rezultacie p. B. nie chciał się zgodzić na moją propozycję, zgodną zresztą z wymogami Ubezpiecz. Społ., a natomiast zażądał sprzedania mu szkieł przez siebie samego dopasowanych, w których to szklach, jak mówił widzi dobrze.

Nieprawdą jest, że p. Brzozowski chciał kupić oprawę rogową wyłączną u optyka Iwaszkiewicza, natomiast prawdą jest, że p. B. zawarł tę tranzakcję ze mną, lecz z powodu nie posiadania pieniędzy na zakupienie droższej oprawy od znormalizowanego modelu Ub. Sp. i utra ty kredytu u mnie, sprawę odłożył do dnia następnego (było to w przeddzień wypłaty poborów), zadowolniając się narazie tańszą oprawą w cenie zł. 1.10.

Nieprawdą jest, że p. Brzozowski stracił zaufanie do mnie jako do optyka, natomiast prawdą jest, że p. B. opłacało się lepiej kupić okulary te w innym mieście, gdyż u mnie zmuszony byłby zapłacić stary dług w wysokości około zł. 12 oraz jeszcze różnicę w cenie między oprawą wybraną przez p. B., a znormalizowaną.

Przy pożegnaniu przypominałem p. B. o starym długiu i prosiłem go, by przy okazji nowej tranzakcji, uiszczył dawną należność, co p. B. solennie obiecał nazajutrz uskutecznić.

Od tej pory więcej p. Brzozowski nie widziałem. Sądząc, że sprostowanie to rzuci dosadnie światło na uwłaczające mi zarzuty, dziękuję za użyczenie mi miejsca na łamach pisma Sz. Redakcji.

Z poważaniem Edward Archichowski. Wilno, 5.VIII 37 r.

Od Red. Sprostowanie powyższe dotyczy wzajemnych stosunków handlowych optyka p. Archichowskiego z p. Brzozowskim. Nie wyjaśnia sprawy z naszego punktu widzenia naturalnie zasadniczej i najważniejszej, a dotyczącej Ubezpieczalni Społecznej. Poza relacją o p. Brzozowskim, którą spisałyśmy z jego własnych słów, co zresztą zaznaczyliśmy, poruszyliśmy już od siebie kwestię umowy Ubezpieczalni Społecznej wyłącznie tylko z optykiem żydem, p. Archichowskim, na dostarczenie ubezpieczonym przyrzędów optycznych. Nie mamy zaprzeczenia Ubezpieczalni Społecznej, aby było inaczej, a więc trzeba stwierdzić, iż Ubezpieczalnia nie ma wcale umowy z optykiem Polakiem, lecz jedynie z firmą żydowską.

Święto jednego z pułków

W dniu wczorajszym jeden z pułków piechoty legijonowej obchodził swe doroczne święto pułkowe i jednocześnie 23-lecie istnienia pułku.

Uroczystości święta pułkowego rozpoczęła świąteczna podbudka.

O godz. 9-ej na placu koszarowym uroczystą Mszę św. odprawił ks. kapelan Tyczkowski, kapelan pułku z czasów legijonowych, po czym wygłosił podniosłe okolicznościowe kazanie.

Na Mszę św. przybyli: wojewoda wileński Bociański, gen. Skwarczyński, delegacje oddziałów stacjonujących w Wilnie itd.

Pod Mszą św. w rejonie koszar odbyła się defilada pułku, po czym na stadionie sportowym zostały wrę-

czony odznaki pamiątkowe pułku i nagrody sportowe.

Zaproszonych gości korpus oficera podejmywał w kasynie, gdzie por. Cereniewicz odczytał t. zw. rozkaz okolicznościowy, charakteryzujący w sposób satyryczny wewnętrzną życie pułku.

O godz. 12-ej odbył się pod gołym niebem obiad żołnierski, podczas którego wygłoszone zostały przemówienia i wzniesiono toasty oraz odczytano nadesłane z okazji święta dziejesze.

W godzinach popołudniowych w świetlicy pułku odbyło się przedstawienie dla żołnierzy (Rewia żołnierska — tradycyjny humor żołnierski), a w godzinach wieczornych zabawy taneczne.

Jeszcze aresztowano 3 żydów uczestników napaści na dorożkarza J. Wieremieja

Wczoraj donosiliśmy o napaści grupy żydowskich dorożkarzy na dorożkarza chrześcijanina Józefa Wieremieja (Subocz 114). Dorożkarze żydzi zajęci wywołali na tle konkurencji zawodowej, przy czym nawoływali do bojkotu dorożkarzy chrześcijan.

W związku z tym z polecenia władz śledczych, wdrożone zostało dochodzenie karne przeciwko żydowskim podżegaczom.

Poza aresztowanym onegdaj żydem Berkem Kasryeliszem, z polecenia władz śledczych wczoraj aresztowani zostali: Grinsztejn, Cichok i

Bielawski, krawcy żydowscy, którzy brali czynny udział w napaści na Józefa Wieremieja.

Aresztowanych żydów, z polecenia sędziego śledczego osadzono w więzieniu na Łukiszczkach.

Na marginesie tego wypadku należy zaznaczyć, iż na wszystkich niemal postojach dorożkarskich, żydzi bojkotują dorożkarzy chrześcijan. Sprawa ta ma być w najbliższej przyszłości uregulowaną. Najprawdopodobniej dorożkarze chrześcijanie będą mieli osobne postoje, o co zresztą dawno już ubiega się związek dorożkarzy chrześcijan. (h)

Rozpoczęcie robót przy budowie gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego

W tych dniach przystąpiono do robót ziemnych przy budowie gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego w Wilnie, który stanie obok gmachu P. K. O.

Zakładanie fundamentów nastąpi w ciągu najbliższych 2 tygodni. Nowa siedziba B. G. K. — będzie okazywała i reprezentacyjnym 3-piętrowym gmachem o kubaturze 10 tys. metr. sześć. Posiadac będzie w piwnicach schrony przeciwgazowe, na piętrze obszerne biura i salę o-

peracyjną. Piętro zajmuje dyrekcyja. Pozostałe 2 piętra przeznaczone zostaną na mieszkanie personelu urzędniczego. Budowę gmachu prowadzi firma W. Giedroń, znana z szeregu robót budowlanych w Wilnie.

Przy budowie gmachu B. G. K. zatrudnionych zostało 150 robotników. W bieżącym roku budynek doprowadzony zostanie pod dach, wykonanie robót nastąpi w połowie przyszłego roku. (h)

Kino „Mars” i magistrat

Między magistratem a dzierżawcami kina „Mars” (Wil. oddział związku Strzeleckiego) wynikł spór, który prawdopodobnie znajdzie swe rozwiązanie na sali sądowej. Magistrat bowiem nadesłał do dyrekcji kina pismo, w którym zapowiada rozwiązanie umowy z dzierżawcami, o ile nie zaprzestaną organizowania przedstawień rewiowych. Umowa dzierżawna wyklucza wszelkie inne widowiska poza filmem. Tymczasem dyrekcja kina, chcąc prawdopodobnie zwiększyć frekwencję, zaczęła ostatnio wyświetlanie filmów przeplatać widowiskami re-

wiowymi. Magistrat ze względów wychowawczych i artystycznych sprzeciwia się temu, uważając, że nie może rozstrzącać kontroli nad poziomem artystycznym widowisk, a sala wydzierżawiona została jedynie i wyłącznie na wyświetlanie filmów. Nawiasem mówiąc, rewie stały na niskim poziomie.

Stanowisko dzierżawców sali miejskiej jest, jak słychać, zupełnie odmienne i dlatego nie jest wykluczone, że już w najbliższym czasie umowa dzierżawna ze Zw. Strzeleckim zostanie rozwiązana. (h)

Zatrzymanie wywrotowców operujących między strajkującymi krawcami-chałupnikami

Trwający przeszło od 7 tygodni strajk krawców-chałupników z każdego dniem zaoğnia się, z powodu nieustępliwości obu stron.

Krawców-chałupników podburzają elementy wywrotowe, które uwijają się wśród strajkujących. Ostatnio policja zatrzymała kil-

ku wywrotowców, nawołujących do zaostření przebiegu strajku. Równocześnie policja zakwestionowała pewien materiał kompromitujący, dający do myślenia, iż strajkujący krawcy-chałupnicy znajdują się pod silnym wpływem elementu komuni-zującego. (h)

Z za kotar studio

WIELKI KONCERT DZIEL MOZARTA TRANSMITUJE POLSKIE RADIO.

Polskie Radio w miesiącach lipcu i sierpniu transmituje z Salzburga kilka koncertów i oper. W ten sposób polscy radiosłuchacze zapoznają się z najpiękniejszymi dziełami europejskiej kultury muzycznej, z najwyższymi dobrmi duchowymi, które tutaj, w sercu Salzburga znajdują swe spełnienie. Najlepsi wykonawcy, dyrygenci, instrumentalci, śpiewacy i reżyserzy są wykonawcami dzieł muzycznych; z wszystkich stron świata siołgają entuzjaści muzyki.

Punktem centralnym salzburskich festiwałów jest kult muzyki Mozarta. Tutaj przyszedł na świat Wolfgang Amadeusz, tutaj pracował na służbie arcybiskupiej, tutaj komponował swe utwory. W salzburskiej katedrze wykonywano po raz pierwszy jego dzieła religijne, w Salzburgu uszymano po raz pierwszy operę komiczną 12-letniego chłopca „Bastian i Bastiane”.

Sezon tegoroczny przynosi 65 imprez, przy czym miejsce pierwszorzędne zajmuje twórczość Mozarta w repertuarze tegorocznym widzimy „Flet czarodziejski” transmitowany przez Polskie Radio dn. 30. VII), „Don Giovanni”, „Requiem”, „Mszę koronacyjną”, „Wesele Figara”, utwory symfoniczne i t. p.

Polskie Radio wybrało dla swych transmisji dzieła tego wielkiego kompozytora. Dn. 8 sierpnia, w południe o godz. 11.05, usłyszą radiosłuchacze całej Polski koncert poświęcony wyłącznie Mozartowi. Jego wykonawcami będą: Orkiestra Filharmonii Wiedeńskiej, jeden z najlepszych zespołów świata oraz jako kapelmistrz, Bruno Walter, najwierniejszy entuzjasta idei salzburskiej, najznakomitszy interpretator dzieł mozartowskich. Koncert ten będzie stanowił bezsprzecznie jedno z najsilniejszych przeżyć muzycznych słuchaczy.

W programie Symfonia D-Dur (k. v. 504), suita z „Les rien”, koncert fortepianowy (k. v. 467) i symfonia Es-Dur (k. v. 543).

W przerwie koncertu około godz. 12.10 dr. Julian Rzóška wygłosi felieton zatytułowany — „Salzburg — widziany oczami wędrowca”.

TAJEMNICE LUSITANII

Zatopiona przez Niemców w czasie wojny „Lusitania” jest obecnie celem rozmaitych wypraw na dno morza. Będzie o nich mówił w Wileńskiej Rozgłośni p. Bolesław Zabko-Potapowicz dziś o g. 12.15.

POGODNY WEEK-END RADIOWY

Radiowy koniec tygodnia przynosi zawsze audycje pogodne i dla wszystkich miłe. Tym bardziej w okresie letnim, gdy hasłem naczelnym week-endu jest rozrywka i weselość. Sobota dn. 7 b. m. obfituje w tego rodzaju koncerty. W południe o godz. 12.25 koncert Orkiestry Wileńskiej pod dyr. W. Sczepańskiego; na program koncertu składa się muzyka baletowa różnych kompozytorów. Popołudniu o godz. 16.30 z Krakowa — melodie hiszpańskie w

Teatr i muzyka

— Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dzisiaj i jutro o godz. 8.15 po cenach znizonych współczesna polska komedia R. Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może...”

— Teatr muzyczny „Lutnia”. Dzisiaj i jutro „Noc w Wenecji”, której powodzenie z dniem każdym wzrasta.

— Popołudniówka niedzielna w „Lutni” Jutro po cenach propagandowych powszech nie lubiana słynna operetka J. Straussa „Baron Cygański”. W roli Arseny wystąpi L. Lewicka, która niedawno wróciła do Wilna po studiach wokalnych w Wiedniu, jako laureatka konkursu międzynarodowego.

— Teatr wileński na prowincji. Postawy. Dzisiaj pożełalny występ art. Teatru Miejskiego z Wilna E. i W. Sciborów w kapitalnej trzyaktowej komedii Romana Niewiarowicza p. t. „I co z takim zrobić?”

Polskie Radio Wilno

Sobota, dnia 7. VIII. 37 r.

6.15 Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 15.15 Odkry wamy tajemnice Łusztania — pog. Bolesława Żabki Potopowicza. 12.25 Koncert orkiestry Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepankiego. 14.00 Koncert życzeń. 15.00 Na zielonej arenie — „Trzecia ręka żeglarza”. feij. Elżbiety Wojciechowskiej. 15.10 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.15 Audycja dla wszystkich ku czci Marii Rodziewiczówny w 50-oście lecie pracy pisarskiej. — Opracow. Haliny Hohendlingerówny. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Poszedł Marek na jarmarek — wesoła audycja dla dzieci. 16.30 Hiszpańskie melodie, w wyk. ork. pod dyr. Hermana. 17.50 Lasy nad Wartą i Wisłą — pog. 18.00 Nabożeństwo z Ostrzej Bramy. 18.40 Program na niedzielę. 18.45 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Chór męski huty „Florian” w Świętochłowicach. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 19.55 Reportaż telefoniczny „Z trasy marszu szlakiem Kadrówki (Miechów—Jędrzejów). 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.55 Przegląd wydawnictw rolniczych. 21.05 Muzyka taneczna w wyk. mał. ork. Polskiego Radia, z udziałem solistów. Ok. 21.45 W przerwie „Historia i historyki” — felieton. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00—23.30 Tańczymy.

Nowości wydawnicze

Ukazał się z druku 37 numer tygodnika „Prosto z mostu”. Stanisław Piasecki w artykule pt. „O imienniku z Świętego Krzyża” omawia książkę Sergiusza Piaseckiego i sprawę jego zwolnienia z więzienia. Józef Birkenmajer w dalszym ciągu swej pracy o Sienkiewiczzu pisze o stosunku autora Trylogii do historycznej szkoły krakowskiej. Jan Mosdorf drukuje zakończenie swego studium p. t. „Marksizm i kapitalizm”. Kazimierz Czachowski daje sylwetkę Marcellego Prousta, Antoni J. Mikulski ogłasza nieznaną kores-

Giełda warszawska

z dn. 5. VIII. 37.

Dewizy:

Berlin 212.11 212.97
Gdańsk 100.20 99.80
Amsterd. 292.00 292.72
Londyn 26.38 26.45
N. J. czełki 529 530.¹/₂
Paryż 19.87 19.92
Praga 18.44 18.49

Akcje:

Bank Polski 105.50

Papieru:

4 i pół proc. wewnętrzna 57.00 57.25
3 proc. poz. inw. 1 emisja 69.00
3 „ „ „ 2 „ 68.25 —
5 proc. konwersyjna — — —
5 „ kolejowa — — —
6 „ dolarowa — kupon —
4 „ premj. dolarowa — — —
7 „ stabiliz. — kupon —
4 „ konsolid. — 58.00

Waluty:

Dol. amer. 529.¹/₂ 527
Marki niem. 138 133

Giełda zbożowo-towarowa i Inlarska w Wilnie z dnia 6. VIII. 37.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. paryteł Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg l-co wag. st. zał.). Ziemiopłody—w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w młakach szych flościach

	W złotych:	
Zyto I stand. 696 g/l *)	21.50 —	23.00
Zyto II stand. 670 g/l *)	20.50 —	21.50
Pszonica I stand. 730 g/l*)	28.50 —	29.00
Pszonica II stan. 710 g/l*)	27.50 —	28.00
Jęczmień I stand.	—	—
678/673 g/l	—	—
Jęczmień II stand. 649 g/l	—	—
Jęczmień III stand.	—	—
620,5 g/l	19.50 —	20.00

Owies I stand. 468 g/l	—	—
Owies II stand. 445 g/l	—	—
Gryka 610 g/l	26.25 —	26.75

Słonecznik I stand. b. 90% s-oo wag. stoć. mał.	—	—
---	---	---

Len trzep. stand. Wołostyn b. I sk. 216.50	—	—
--	---	---

Len trzep. stand. Horodziej b. I sk. 216.50	—	—
---	---	---

Len trzep. Miory b. SPK sk. 216.50	—	—
------------------------------------	---	---

Len trzep stand. Trabys b. I sk. 216.50	—	—
---	---	---

Len ocesany Horodziej b. I sk. 303.10	—	—
---------------------------------------	---	---

Kadziel Horodziejska b. I sk. 216.50	—	—
--------------------------------------	---	---

Targanie moczone asortyment 70/30	—	—
-----------------------------------	---	---

*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na zyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 km.

pondencję Asnyka, Jan Bajkowski pisze o książce Kozickiego o Rodakowskim, a Junosza-Gzowski daje felieton „Dziwczyna wiejska”. Ozdobą numeru są piękne wiersze K. I. Gałczyńskiego „Anińskie noce” i Jerzego Pietkiewicza „Smierć-życie”. Nadto jak zwykle bogaty dział aktualności, kronik i recenzji.

Młodość! Miłość! Radość! Piękno!

Pragnienie wesołego beztroskiego życia gna naiwne i niedoświadczone dziewczęta w sidła misternie zastawione przez męty społeczne i wyduje na łup ludzi bez skrupułów, ludzi-demonów

KLUB KOBIEC

z bohaterką „Mayerlingu” DANIELLE DARRIEUX. Już w poniedz. dn. 9. VIII na otw. jesiennego sezonu kina „PAN”

PAN | PROMIENIE ZAGŁADY

Tylko dziś i jutro
Dwa filmy w jednym programie. 1) Wielki film sensacyjny
2) LEO SLEZAK, HANS MO-SER w arcykomicznym filmie „KONFETTI”
9 sierpnia arcydzieło oryginalne w pomysłach, temacie i ujęciu „KLUB KOBIEC”
W rol. głównej Danielle Darrieux

KINO „MARS” (SALA MIEJSKA) Ostrobramska 5

Tylko 2 dni. Wielka rewia p. t.:
PUBLICZNOŚĆ CHCE NA WESOŁO

Udział biorą: nowozaangażowana **Ida Erwestówna**, oraz **Irena Grywicówna**, **Irena Chmielecka**, **Ela Wilenska**, **Aleksander Gronowski**, **Antoni Izykowski**, **Romuald Orlicz** i **duet taneczny Tenney**. Rewelacyjny nadprogram: wystąpi **Jasnowidz-Telepata Ben-Ali**
Pocz. 7 i 9.30 w niedz. 5, 7.30 i 10. Balkon 25 gr.

Polskie Kino Światowid

Dziś rozkoszna komedia muzyczna
„ROMANS W BUDAPEŚCIE”
W rol. M. Andergast, W. Liebeneiner, G. Alexander i in.
Wspaniały Budapeszt! Czarujący Dunaj! Węgierskie melodie! Ognisty czardasz!
Nad program atrakcje

Ogłoszenie

Zarząd m. Wilno ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie budowy 2-ch szkół bliźniaczych w Wilnie przy ul. Beliny w stanie surowym. Słpe kosztorysy otrzymać można w kancelarii Wydziału Technicznego ul. Dominikańska 2 pokój Nr. 54 w godzinach urzędowych za zwrotem kosztów ich wykonania w kwocie 5 zł. gdzie również oglądać można projekt budowy. Oferty w zapieczętowanych kopertach składać należy wraz z kwitem kasy miejskiej stwierdzającym wpłacenie wadium przetargowego w wysokości 5 proc. oferowanej sumy, za którą oferent ponosi odpowiedzialność za wykonanie robót w tejże kancelarii Wydz. Technicznego do dn. 20 sierpnia 1937 r. godz. 13.
Zarząd Miejski w Wilnie.



Pomóżmy bliźnim!

MIŁOSIERDZIU naszym czytelników gorąco polecamy b. biedną wdowę z 2-gim uczącym się dzieci do dopomożenia wykupienia maszyny do szycia założonej w sumie zł. 50 plus procenta. — jest szwaczka i maszyna stanowi jej jedyne źródło zarobku. Sprawdzona przez Tow. Św. Wincentego a Paulo. Adres w Admin. „Dziennika Wileńskiego”.

Zakładasz sad, plantację jagód, truskawek wstąp do

Centrali Zoopatrzeń Ogrodniczych

WILNO, ZAWALNA 28.
Porady fachowe bezpłatne.

Węgiel kamienny koks, drzewo opalowe

po cenach konkurencyjnych poleca
nowo utworzona firma chrześcijańska

Kazimierz Markiewicz
Wilno, ul. Zygmuntońska 24
TEL. 25-32

Wpisy do Bursy i na „Trzyletnie Kursy” bielizniarstwa, haftu, krawieczyny i trykotarstwa oraz na 3 miesięczny wieczorowy Kurs Krawiectwa dla dorosłych z praktyką — przyjmuje zapisy uczenia do 1 września od godziny 10 — 12 na Zarzecz 5/2.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA PAŃ MIŁOSIERDZIA
ŚW. WINCENTEGO a PAULO

Reklama jest dźwięgią handlu

Mieszkania i pokoje

MIESZKANIE 5 pokojowe i pokój dla służby z wygodami, ogródkiem do wynajęcia. Tamże jeden pokój z osobnym wejściem przy rodzinie z wygodami solidnego. Pani. Grodzka 2—2. 1924—

MIESZKANIE 3 pokoje z kuchnią, słonecznym, ciepłym, do wynajęcia od sierpnia Karaimska 4 m. 1. (Zwierzyńiec).

Letniska

SA JUŻ WOLNE POKOJE w Brusznicy dla letników, z utrzymaniem 3 zł. dziennie, autobus na miejsce, las, staw, miejscowości ładna i zdrowa. Wiadomość listownie, poczta Małe Soleczniki maj. Brusznica Z. G. 1927—

Nauka

INSTYTUT GERMANISTYKI I Zamkowa 10, m. 2. Kursy naturalne i kursy kursowe. Szybko — gruntownie — tanio

STUDENT U.S.B. przygotowuje do gimnazjum, liceum, matury, może wyjechać na wies na kondycję, konserwację. Oferty do adm. „Dz. Wil.” pod „Doświadczony korepetytor” tamże adres.

STUDENT U. S. B. udziela korepetycji w zakresie szkoły powszechnej i gimnazjum. Spec. przedmioty humanist. [niemiecki, łacina]. Na warunkach b. dogodnych. Adres w Adm. „Dz. Wil.” pod „Potrzebujący student”.

Dzierżawy

DO WYDZIERŻAWIENIA ogród owocowy urodzaj około 4 tys. pudów, Druhucy poczta Dzisna. Zofia Korzeniowska. Przepustka na zamieszkanie potrzebna.

Kupno i sprzedaż

POWÓZ parolub jednokolny, nowy gumowych kołach, do sprzedania. Szkap lerna 113 Kuleszo. 1937

DZIAŁKA ZIEMI w Górnej Kolonii Kolejo-wej 4.372 m.² do sprzedania. Dow. sig. Wilno, Zarzecz 8—5. 1929—

SPRZEDAM ZASCIANEK położony 10 km od st. kol. Podbrodzie, 50 ha gruntu w tym 20 ha ornej, budynki gospodarskie, 100 pudów drzew owocowych i las na opał za cenę 15.000 zł. Adam Gudaniec z Malinaja poczta Kiemieliszki.

PIANINO sprzedam za 450 zł. lub fortepiano za 260 zł. Krakowska 34 m. 1.

Praca poszukiwana

ZARZĄD DOMEM poszukuje fachowego administratora, przywrócić rentowność i udoskonalić gospodarkę choćby najbardziej zaniedbaną. Zgłoszenia do adm. „Dziennika Wileńskiego” dla „A. B.”.

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo poleca uczciwe i kwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, pokojowe z szyciem, gospodynie i kucharki. Zapisy pracownic codziennie od 10—13 Młynowa 2/9.

WYCHOWAWCZYNI - NIANIA poszukują posady do dzieci, zgłoszenia w wywiadzie. Wymagania skromne. Umieć szyc. Dobre referencje. Wiezienna 10—5.

GOSPODYNI inteligentna, samotna, młoda przyjmie pracę zarządczyni domu i biurową Wilno, Wilkomierska 3 m. 8.

HUGO WAST.

59

ZŁOTO

Przekład autoryzowany z języka hiszpańskiego.

(POWIEŚĆ)

— A jakie są te inne dwie właściwości? — zapytała Marta.

— Kamień filozoficzny w pierwszym stadium swojej czystości dokonuje przemiany metali. Skoro jednak alchemikowi uda się udoskonalić go bardziej, leczyc wówczas wszelkie choroby i przedłuża życie na całe wieki...

— I jeszcze bardziej się udoskonalona?

— Tak. Może osiągnąć stan czystości wzniosłej, który nazywamy spiritus mundi, czyli duszą świata. W tym stanie kamień filozoficzny daje ludzium możliwość zglębnienia tajemnic nadprzyrodzonych i obcowania z duchami. Adept, pełen zapału i szczerzy, który podąża do uzyskania stanu drugiego i trzeciego, pogardza bogactwami pierwszego i nie ma żad nych obietnic, ani tortur, któreby wyrwały od niego te tajemnice... Rozumie pan, panie Blumen?

Juliusz Ram mówił tonem pogardy do możnego bankiera. Ten zaś, przeciwnie, jak najprzejmiej się uśmiechał do alchemika, słuchając jego wywodów. Czuł się już jednak zbyt obciążony filozofią i z niecierpliwością oczekiwał chwili udania się do piecyków.

— Słowem — rzekł ze słodyczą, — pan fabrykuje złoto przy pomocy owej projekcji, czyli, jeśli do zrozumiałem, dobrze, rzucając na roztopiony metal szczyptę tego proszku z kamienia filozoficznego...

— A to jest Van Helmont, jeden z twórców chemii, który w roku 1618, w swoim laboratorium, przekształcił osiem uncji rtęci, dzięki szczypcie proszku, udzielonego mu przez jakiegoś nieznanego. Po wyczerpaniu zapasu, nie mógł więcej dokonywać przemiany, świadectwo jego jednak zapisane w księgach jest niezaprzeczalne.

— Ojczulku — przerwała znowu Berta, — państwo pragną zobaczyć twoje laboratorium... Czy mógłbyś pokazać?

Juliusz Ram skrzywił się.

— Zaprowadź sama, ja muszę coś przeczytać.

Goście, prowadzeni przez Bertę Ram, wyszli do starego ogrodu, którego drzewa przetrzebione zostały dzięki tym, nigdy nie wygasającym piecykom.

Piecyki te były zbudowane z cegieł w szklanej galerii, nad której wejściem łuk miesiąc wypisane na czarnym tle słowa, wyrażające wspa-

niałą zasadę hermetycznych badań: Chcieć, Śmieć, Wiedzieć, Miłować.

Przy otwieraniu drzwi dał się odczuć zaduch kuźni i drażniący zapach siarki.

— Jak można tu wytrzymać długo w takim zaduchu? — mruknęła Marta pytanie.

— Spędzam tu po kilka godzin dziennie — odrzekła córka Rama.

— Czy pani też jest alchemiczką?

— Jestem na razie adeptką. Wierzę w to, co głosi ten napis, który ma pani tu przed oczami na ścianie.

Marta odczytała to zdanie łacińskie: Nihil enim est opertum quod non scietur. (Mat. 10, 26).

— A co oznacza ten napis?

— Że nic nie ma ukrytego, coby nie mogło być wyjawione, nic nie ma tajemnego, o czym nie możnaby było wiedzieć.

Zachariasz i jego córka znajdowali się wobec skomplikowanych przyrządów do destylacji, w których zawierali się tajemnicze substancje, oraz piecyków różnej wielkości, warczących od piekielnego ognia, kotłów z wrzącą zawartością, niezliczonych rurk, obłożonych azbestem, tubek napełnionych pyłem węglowym, szkiełek wyłożonych kamieniami refrakcyjnymi, rezerwarów naftowych, płytek różnych metali, potężnych nożyc, wreszcie kosza ustawionego w kącie, jak coś niepotrzebnego, który był napełniony iskrzącym się piaskiem.

— Co to jest? — zapytał Blumen,

znęcony niezwykłym blaskiem tego piasku.

— Złoto — odrzekła szczerze Berta.

Bankier zanurzył obie ręce w piasek i uczył dreszcz w całym ciele i ciepłą krew w żyłach, rozkosz, odczuwaną w ciągu pięciu tysięcy lat przez ludzi jego rasy przy dotknięciu złota.

— Tak, to złoto! Marta, to złoto!

Był bładny zupełnie i nie mógł się powstrzymać od przesypywania piasku rękami.

— To złoto robione przez ojca pani? — zapytała Marta, biorąc garść piasku i sypiąc na ziemię.

— Pani wzięła przynajmniej za ty siąc pesów złota — zauważyła córka alchemika, uśmiechając się do niej.

— Nie przypuszczam, aby to było złoto! — odezwała się Marta.

— Czy pani się chce przekonac?

Proszę zaczekać chwileczkę.

Berta zanurzyła czerpak w piasku, napełniła tygielki i zawołała kogoś.

Z głębi laboratorium ukazała się jakaś niezwykła postać, wyglądająca na ducha tych piecyków. Był to robotnik, szczupły, bładny, o rękach poparzonych, o wzroku gorączkowym i smutnym.

— Robercie: proszę mi to roztopić, oczyścić i wydobyć...

Robert, jak automat, przygotował tygielki i wstawił go do piecyka, z którego ogniem piekielnym.

— Złoto ośsię topi przy 1.100 stopniach — rzekła Berta, spoglądając na swój mały kicz zegarek. — Musimy zacząć kilka minut. Nasze tygiel-

ki dokonują w kilka minut dzieła, które natura opóźniła na wieki całe.

Blumen zbliżył się do robotnika i zapytał go o coś, żadnej jednak odpowiedzi od niego nie dostał. Marta przyglądała się sylwetce swej pięknej rywalki, oprómiowanej światłem piecyka.

Zdawała się nie dostrzegać tego, że jest obserwowana i wyjaśniała spokojnie:

— Materia jest jedną z licznych postaci. Istnieją trzy zasady tworzące wszelkich rzeczy: Siarka, Rteć, Sól. Różnią się jednak one od tych substancji, które tak nazywamy zwykłym językiem. Siarka jest to ogień wybitnie subtelny, rteć, to wilgoć biała, sól zaś, to kwas. Siarka jest też czynnikiem łączącym... Wszelkie metale są utworzone z siarki i rtęci w różnych proporcjach. Miedź, na przykład, jak powiada Roger Bacon, jest metalem niedoskonałym, gdyż rteć jest tam nieczysta, bez błysku i podlegała spalaniu. Również i jej siarka jest niedoskonała. Miedź nie posiada ani stałości, ani czystości, ani wartości. Srebro jest ciałem czystym i niemal doskonałym. Jego rteć jest czysta, lśniująca, siarka zaś utrwalona. Nie ma jednak barwy, ani dostatecznej wartości. Złoto jest ciałem doskonałym. Rteć jego jest czysta, trwała, lśniująca, posiadająca barwę. Jego siarka jest trwała, niedostępna spalaniu... Mogą to państwo zobaczyć!

(D. c. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 łam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuście zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.